Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVII. Nr. 7. Niedziela 10 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 4,50 zł.

SOSNOWIEC: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lehlinka 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Los b. księdza Kopacza.

LWÓW, 9.1. (Tel. wł.) — Na skutek orzeczenia psychiatrów, którzy uznali b. księdza Kopacza za obłąkanego, prokuratorja wstrzymała przeciw niemu oskarżenie o zbrodnię morderstwa i poleciła odstawić go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Senator Gaszyński nie jedzie do Rosji.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) — Senator Gaszyński z Klubu pracy, który miał wyjechać z wycieczką polską do Rosji sowieckiej, zmienił w ostatniej chwili zamiar i pozostał w Warszawie.

Zjazd naczelników wojewódzkich urzędów zdrowia.

WARSZAWA, 9.1 (Tel. wł.) — W Warszawie skończył obrady zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów zdrowia. Obradom, które trwały 3 dni, przewodniczył generalny dyrektor Wroczyński. Zjazd zajmował się sprawami organizacyjnemi służby zdrowia, walki z chorobami zakaźnemi i alkoholizmu oraz zastanawiał się nad sprawą nadzoru nad Kasami chorych.

Delegaci „Bankers Trust'u" przybędą w połowie tygodnia do Warszawy.

WARSZAWA, 9.1 (Tel. wł.) — Delegaci „Bankers Trust'u" mający zbadać w Polsce warunki, na jakich mogłyby być zrealizowane operacje na pożyczkę w sumie stu miljonów dolarów, znajdują się już w Londynie i w połowie nadchodzącego tygodnia przybędą do Warszawy.

Osławieni Barmatowie przenoszą się do Polski.

BERLIN, (Rps). Prasa berlińska donosi, że bracia Barmatowie znani z głośnej afery zeszłorocznej w Niemczech, przenoszą się w lutym r. b. do Polski i mają zamiar osiedlić się w Warszawie.

Woroszyłow na granicy polskiej.

MOSKWA, (Rps). — Prezes rewolucyjnej rady wojennej, Woroszyłow wyjechał na Ukrainę celem zwiedzenia oddziałów, rozlokowanych na granicy polskiej i rumuńskiej.

Zmiana taryf celnych w Turcji.

KONSTANTYNOPOL, (Rps) — Rząd turecki uchwalił pięciokrotną podwyżkę istniejących taryf celnych, pochodzących z państw, które nie zawarły z Turcją traktatów handlowych.

Jakie obszary dworskie będą wywłaszczone w Kieleckiem?

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Dziś ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z dnia 9 stycznia 1926 o ustaleniu na rok 1926 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi. Wykaz imienny na całą Rzeczpospolitą obejmuje 50 tys. ha ziemi. W wykazie wymieniono następujące majątki, przeznaczone do rozparcelowania na terenie okręg. Urzędu ziemskiego w Kielcach:

Pow. Będziński: 100 ha z majątku Tąpkowice i Dobieszowice Górn.-Przem. t-wa akc. Dobieszowice.

Pow. Częstochowski: 100 ha z maj. Lipie z folw. Danków i Zbrojewsko i Małusy Wielkie Al. Steinhagena.

Pow. Iłżecki: 100 ha z maj. Bałtów, Wólka Bałtowska, Derewicze, Skarbk, Ponik, Las Bałtów Al. Druckiego-Lubeckiego.

Pow. Jędrzejowski: 43L ha z maj. Wodzisław Ant. Lanckorońskiego; 150 ha z maj. Oksa, Chycza, Pawęzów Pelagji Radziwiłłowej; 80 ha z maj. Lubcza, Jaworów, Modrzewie St. Wielowiejskiego.

Pow. Kielecki: 100 ha z maj. Oblęgor Wielki, Promnik, Kamieniec Popławski (4 osoby).

Pow. Konecki: 100 ha z maj. Borkowice, Borkowiec A, Wielkie Pole-Zdunków Gródek, Ruszkowice Marji Dembińskiej.

Pow. Kozienicki: 200 ha z maj. Maciejowice W. Pruszaka, 70 ha z maj. Klikawa, Piskorów, Żurawiec Konst. Lipskiego.

Pow. Miechowski: 200 ha z maj. Książ Wielki, Krzoay Duże, Opacz, Zygmuntow, Moczydło, Paulinów, Wielki Dwór, Szpitary, Głogowiny, Wrzosy Małe Aleks. Wielopolskiego.

Pow. Stopnicki: 400 ha z maj. Słupiec, Łąblice Róży Radziwiłłowej 75 ha z maj. Sieiów, Wielkowa Krzyszt. Radziwiłła 200 ha z maj. Głuchów i Lasy Ołuchowskie Hen. Wysockiego.

Pow. Włoszczowski: 100 ha z maj. Moskarzów, Lubachów, Zagórze Aug. Potockiego: 100 ha z maj. Chrząstów Henr. Potockiego: 50 ha z maj. Wyszki, Siedliska, Nakło Mich. Komorowskiego.

Prof. Kemmerer skończył już swą misję.

Dziś zda on relację prasie polskiej.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) Misję prof. Kemmerera należy narazie uważać za skończoną. Dziś popołudniu prof. Kemmerer złożył ministrowi Zdziechowskiemu relację o swych spostrzeżeniach co do życia finansowo-gospodarczego Polski. W niedzielę popołudniu prof. Kemmerer przyjmie przedstawicieli prasy, a wieczorem wyjedzie do Stanów Zjednoczonych.

Uroczystości polsko-francuskie w Paryżu.

Otwarcie lokalu Stowarzyszenia przyjaciół Polski.

PARYŻ, 9.1. (Pat.) Wczoraj odbyło się tu, w obecności członków ambasady, szeregu wybitnych przedstawicieli świata politycznego i wojskowego oraz różnych polskich organizacji społecznych na wychodźtwie otwarcie nowego lokalu Stowarzyszenia przyjaciół Polski. Po przemówieniu powitalnem prezesa Stowarzyszenia, deputowanego Louis Marrina zabrał głos ambasador Chłapowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem nakreślił zasługi, położone przez Stowarzyszenie przyjaciół Polski na polu zbliżenia polsko-francuskiego. Mówca przypomniał pożyteczną ze wszech miar działalność, podjętą w r. 1921 przez przyjaciół Polski na rzecz powrotu G. Śląska na łono prawowitej ojczyzny. Z kolei ambasador mówił o zasługach, powstałego, dzięki inicjatywie Stowarzyszenia, w łonie parlamentu Zrzeszenia przyjaciół Polski. Zrzeszenie to wobec istnienia odpowiedniej grupy w Sejmie polskim, powołane jest do propagowania tkwiącego w osnowie Ligi narodów ideału, skrystalizowanego tak wspaniale w umowach locarneńskich, które zawdzięczają swe powstanie niezmordowanej energji obecnego prezesa rady ministrów Francji, Brianda.

Odpowiadając na przemówienie ambasadora Chłapowskiego, deputowany Louis Marrin zobrazował dzieje przyjaźni francusko-polskiej, podkreślając konieczność wzmocnienia węzłów, łączących oba narody, które powinny pomagać sobie wzajemnie przy rozwiązywaniu rozmaitych niejednokrotnie bardzo zawiłych zagadnień polityki międzynarodowej.

Wśród tych ostatnich na pierwszym planie znajduje się obecnie sprawa udzielenia dla Polski miejsca w Radzie Ligi narodów, czego wymaga nietylko powaga państwa polskiego, lecz i równowaga polityczna w Europie.

Oba przemówienia, ambasadora Chłapowskiego i deputowanego Louis Marrina przyjęte zostały hucznymi oklaskami.

Od „Wyzwolenia" do monarchji.

Metamorfoza posła Ćwiakowskiego

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.) — Niedawno członek klubu „Wyzwolenia" poseł Aleksy Ćwiakowski, który wystąpił z tego klubu, wydał w Częstochowie pierwszy numer pisma tygodniowego p. t. „Głos monarchisty".

Rokowania angielsko-tureckie w sprawie Mossulu.

ANGORA, 9.1 (Pat). — Ogłoszono tu półurzędową notę, dotyczącą rokowań, jakie mają być w najbliższym czasie podjęte w Angorze między ambasadorem Anglji a delegatami tureckimi w sprawie Mossulu. Nota oświadcza, że Turcja będzie trwała na dotychczasowem stanowisku, polegającem na poglądzie, iż znajduje się wobec sprawy jeszcze nierozstrzygniętej.

Zgon ostatniego generał-gubernatora Warszawy

PARYŻ, 9.1. (Rps) — W Paryżu zmarł ks. M. Jengałyczew, były dowódca stacjonowanego w Warszawie pułku huzarów grodzieńskich oraz ostatni rosyjski generał-gubernator Warszawy.

Aresztowanie 400 komunistów w Grecji.

ATENY, 9.1 (Rps) — Na rozkaz dyktatora, gen. Pangalosa, policja ateńska aresztowała 400 członków organizacyj komunistycznych. Aresztowanych deportowano na wyspy archipelagu Egejskiego.

Pożyczka dla Węgier.

BUDAPESZT, 9.1. (Pat) Przedwczoraj została podpisana w ciągu kilku godzin na giełdzie w Londynie długoterminowa pożyczka dla Węgier w wysokości 50 miljonów koron złotych (10 miljonów dolarów). Pożyczka ta jest oprocentowana na 7 proc. a spłaty amortyzacyjne zostały rozłożone na 35 lat. Pożyczka jest przeznaczona na inwestycje rolnicze.

Japonja i Chiny.

TOKIO, 9.1. (Pat) Przedstawiciel japońskiego ministerjum spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Reutera, że nawet na wypadek dymisji Tuan-Chi-Jui jeśli konferencja w sprawie ceł zostanie odroczona, Japonja nie odwoła swych delegatów, prowadzić będą dalej wymianę poglądów z delegatami innych państw, licząc na utworzenie rządu stałego.

Korespondent Reutera dowiaduje się, że Japonja nie uzna nowego rządu chińskiego, dopóki nie upewni się że taki rząd jest stały.

PRZEGLĄD PRASY

Czesi o unji polsko-czeskiej.

W sprawie unji czesko-polskiej rozwinęła się zarówno w prasie polskiej jak i czeskiej już wcale pokaźna dyskusja. W prasie czeskiej zwłaszcza myśl unji celnej i politycznej między Polską a Czechosłowacją, podjęta przez posła Dębskiego znalazła wielki oddźwięk.

Na ten temat praska „Narodni Polityka" zamieściła znamienny artykuł Edwarda Hawlaka.

Jeżeli zgłaszamy się do dyskusji—pisze autor artykułu —czynimy to dlatego, by Polacy nie mogli zarzucać nam niedostatecznego zainteresowania dla idei jedności słowiańskiej, oraz z tego powodu, ponieważ sprawa ta pod każdym względem godna jest uwagi. Polacy byli zawsze i są po dzień dzisiejszy politykami realnymi. Po wojnie światowej udało się im utworzyć potężne państwo, z więcej niż 30 miljonami (?) mieszkańców. Bezpośrednie sąsiedztwo z bolszewicką Rosją, a także z Niemcami, które wprawdzie uznały zwycięstwo Francji, ale nie chcą w swej pysze podporządkować się klęsce na zachodniej granicy słowiańszczyzny, było i jest trwałem niebezpieczeństwem dla odnowionej Polski.

W dalszym ciągu swych wywodów „Narodni Polityka" w artykule Edw. Hawlaka sprawę stawia w ten sposób, jakoby głównie i jedynie w interesie Polski leżało zawierać unję. Niemniej z rezerwy Edw. Hawlaka przebija sympatja dla tej idei.

Polscy patrjoci zrozumieją, że wszelka inicjatywa musi pozostać po ich stronie, u nas zaś stwierdzoną jest jedynie sympatyzująca rezerwa. Przy regulowaniu współżycia dwu wielkich narodów na stulecia, jest dobrze pozostęć przy czeskiej dokładności i wstrzemięźliwości. O czesko-polskiej unji można było mówić przy zawieraniu układów pokojowych w Wersalu. Dzisiaj przedewszystkiem koniecznem będzie pogłębianie politycznych i gospodarczych stosunków obu narodów. Przy obustronnie dobrej woli, ostateczna konsekwencja nasunie się sama przez się.

W „Czeskim Słowie" myśl czesko-słowacko-polskiej unji celnej omawia naczelny publicysta tego organu dr. Kabanek, zajmujący się tą sprawą w perspektywie gospodarczej.

Zwyczajną unją celną, jest oparcie wzajemnych stosunków na pewnych gospodarczych przesłankach. Do tego prowadzi w pierwszym rzędzie zaprowadzenie jednego systemu monetarnego dla obu krajów wobec niedostatku wodnych i naturalnych dróg transportowych uregulowanie polityki taryfowej i przy różnej stopie życiowej w obu państwach, rozstrzygającą byłaby także kwestja ustawodawstwa socjalnego i świadczeń społecznych. A jednak myśl uproszczenia wzajemnych stosunków gospodarczych, między poszczególnemi państwami europejskiemi, która przejawiła się właśnie w projekcie czechosłowacko-polskiej unji celnej, posiada swą podstawę w dzisiejszym sposobie myślenia w Europie. Po Locarno politycznem, woła się także o doprowadzenie do skutku Locarna gospodarczego. Nie chodzi tu o żaden romantyzm, polityka wogóle nie znosi go trwale. I u nas odzywały się w tym względzie głosy, które znać z tradycyjnego przyzwyczajenia, spodziewały się pozyskać opinję publiczną dla uskutecznienia celnej unji między państwami sukcesyjnemi.

Dla nas była i istnieje kwestja, czy mamy pracować nad gospodarczem zbliżeniem naprzód ze środkową Europą a potem z Polską, czy naodwrot: naprzód z Polską a potem z centralną Europą. Naturalnie, idea ta nie jest nową. Znajdujemy ją w w Masarykowej „Nowej Europie" i słyszeliśmy ją wypowiadaną w czasie kwietniowych praskich uroczystości 1918 w programowem haśle „Od Bałtyku do Adrjatyku".

Czeskosłowacko-polska unja celna, rozciągałaby się na przestrzeni 526 tysięcy km. kw., na której żyje więcej niż 40 miljonów obywateli. Chodziłoby zatem o wielką gospodarczą całość. Dlatego należy zastanowić się czy konsumcja tego organizmu gospodarczego strawi jego całą produkcję. Wątpimy w to. Niska cyfra zagranicznego handlu między obydwoma państwami i różna gęstość zaludnienia, przekonywują nas o tem. Nie zapominamy także, że znaczną pozycję naszego wywozu stanowią węgiel, tekstylja i cukier, i że w tych dziedzinach mamy już do czynienia z polską konkurencją któraby w razie otwarcia naszych celnych granic dopiero w pełni się ujawniła.

Przyjrzyjmy się krytycznie myśli unji celnej, przy dzisiejszym stanie rzeczy. Psychologiczne przesłanki dla niej istnieją, faktycznych dotychczas brak. Samej idei nie odrzucamy, przeciwnie witamy ją. Przeciwstawiamy się tylko, niekrytycznemu pojmowaniu jej przez część naszej i polskiej prasy. W dziedzinie gospodarczej trzeba myśleć realnie, bez zbytecznego sentymentalizmu i romantyzmu. Przedwczesnem, jest rozprawianie już przy jej wzmiankowaniu, o wojskowem i strategicznem znaczeniu ewentualnej unji. Bezspornie — gospodarcze zbliżenie bywa przygotowaniem i do ściślejszej politycznej współpracy. Myśl ta potrzebuje zbadania, ocenienia i rozwagi, musi się dla niej pracować, nie wystarcza tylko jej głoszenie. Tutaj mają przecież głos już ekonomiści.

Jak widać z powyższych głosów, idea unji polsko-czeskiej została powitana w Czechosłowacji z żywą sympatją i zrozumieniem jej założeń.

Niemcy przed wejściem do Rady Ligi narodów.

Oświadczenie ministra Stresemanna.

BERLIN, 9.1. (Pat.) Dziś rano zebrała się komisja zagraniczna parlamentu na posiedzenie, w którem wzięli udział kanclerz Luther i minister Stresemann. Stresemann zabrał głos w sprawie obsadzenia należnych Niemcom miejsc w sekretarjacie Ligi narodów oraz w sprawie związanych z tem głosów prasy o ubieganiu się niektórych stronnictw o przyznanie im wspomnianych stanowisk. Przytem stwierdził, że dotychczas rząd niemiecki nikomu nie powierzył tych stanowisk, ponieważ narazie nie wiadomo jakie miejsce Liga narodów przyzna Niemcom.

Stresemann dalej zaznaczył, że generalny konsul niemiecki w Genewie bynajmniej nie popełnił żadnej niedyskrecji i nie prowadził własnej polityki.

Co do stanowiska swego do „Taglische Rundschau", pisma uważanego za organ ministra spraw zagran. Stresemann oświadczył, że nie jest ono bardziej urzędowe od wszystkich innych pism jego stronnictwa. Oświadczenie więc „Taglische Rundschau", stwierdzające, że rzeczywiście stronnictwa niemieckie ubiegały się o stanowiska w Lidze narodów, nie jest jego oświadczeniem.

WIELKA AFERA FAŁSZERSKA NA WĘGRZECH.

Fałszerze chcieli wywołać kryzys monetarny w państwach sprzymierzonych.

PARYŻ, 9-1. (Pat) Korespondent Agencji Havasa donosi z Bukaresztu: Sprawa węgierskich fałszerzy banknotów jest zarówno w kołach politycznych jak i w prasie rumuńskiej nadal obszernie komentowana. Powstaje pytanie, czy stamtąd właśnie wypływało źródło ogromnych środków, którymi rozporządzała irredenta węgierska dla propagandy w krajach europejskich. Panuje przypuszczenie, iż sprawa zostanie całkowicie wyświetlona, i że wszyscy przestępcy, którzy poza osobistem wzbogaceniem się dążyli do wywołania kryzysu monetarnego w krajach sprzymierzonych, zostaną bez litości ukarani. W kołach rumuńskich przypuszczają, że fałszerze budapesztańscy nie omieszkali rozszerzyć swej działalności na całą Rumunję celem fałszowania i dyskredytowania w opinji publicznej banknotów rumuńskich.

Oświadczenie ks. Albrechta.

BUDAPESZT, 9.1. (Pat) Pisma podają oświadczenie ks. Albrechta, że ks. Windischgraetz już od szeregu lat nie pozostawał ani w pośrednich ani bezpośrednich stosunkach z nim. Oświadczenie to dowodzi fałszywości rozszerzanych pogłosek, jakoby w interesie ks. Albrechta zamierzano dokonać przewrotu.

Interwencji mocarstw nie będzie.

LONDYN, 9.1 (Pat) — W sprawie afery fałszerstwa banknotów francuskich „Times" pisze, że niema powodu, ażeby mocarstwa mieszały się do spraw wewnętrznych Węgier. Rząd węgierski spełnił bowiem już swój obowiązek wdrażając energiczne śledztwo przeciwko fałszerzom.

Czesi sprawę fałszerstwa skierować chcą do Ligi narodów.

PRAGA, 9-1. (Pat) Dzienniki socjalistyczne donoszą, że rząd czeski oświadczył w Paryżu, iż zamierza przedstawić aferę fałszerstwa banknotów francuskich przed forum Ligi narodów i zaproponować jaknajostrzejsze kroki przeciw Węgrom

Targi Ministerium kolei o węgiel.

WARSZAWA, 9.1 (Tel. wł.) — Jak informują ze źródeł miarodajnych, pertraktacje przedstawicieli konwencji węglowej Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego z przedstawicielami Ministerium kolei żelaznych nie doprowadziły na 1 stycznia do porozumienia i na miesiąc styczeń kopalnie nie wysyłają węgla dla kolei.

Przedstawiciele Konwencji wysuwali konieczność podniesienia cen jakie Ministerjum kolei uzyskało od kopalń na wiosnę r. 1925, kiedy w momencie gwałtownej konkurencji Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego ceny te wynosiły niewiele ponad połowę cen normalnych, t. zn. około 60 pr. cen rynkowych.

Należy zaznaczyć, że Ministerjum kolei stanęło na błędnem stanowisku osiągania oszczędności przez nierealne ceny opału, przyczem kopalnie musiałyby wyrównać różnicę tą cenami dla innych konsumentów.

Zdaje się, że znalazłoby się w gospodarce kolejowej wiele innych punktów dla przeprowadzenia oszczędności. Załatwianie zaś tej kwestji przez fikcję taniego opału, poniżej wszelkich norm rynku, jest niewłaściwe. M. W.

Echa śląskie.

Niemczyzna w hucie „Silesia".

KATOWICE, 9.1. (Telefonem)— W hucie „Silesia" w Dąbiu wprowadzono w dniu dzisiejszym na nowo język niemiecki do administracji.

Zebranie niemieckich bojówek.

KATOWICE, 9.1 (Telefonem) — W Kochłowicach odbyło się wczoraj zebranie niemieckiej bojówki, na które przybyli delegaci z Niemiec. Należy się dziwić, że władze policyjne dopuściły do obrad.

Walny zjazd Związku powstańców.

KATOWICE, 9-1. (Telefonem)— Jutro rozpocznie się po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła walny zjazd Związku powstańców śląskich.

ORGANIZACJA PRACY.

Przykre dla naszego życia gospodarczego warunki doby obecnej wysunęły na plan pierwszy potrzebę poczynienia kroków, mających na celu usprawnienie naszej wytwórczości. Dla osiągnięcia tego usprawnienia niezaprzeczenie konieczne są zarządzenia tego rodzaju, jak środki zmierzające ku potanieniu kredytów, dostosowanie warsztatów pracy do współczesnych wymagań techniki i t. p.; ale prócz tego jedną z najpotrzebniejszych rzeczy jest należyta organizacja pracy.

O tej organizacji pracy, naukowej organizacji, mówi się w Polsce w ostatnich paru latach bardzo wiele; przeprowadza się specjalne badania w krajach takich, jak St. Zjednoczone, Anglja, gdzie w tej dziedzinie bardzo często zdołano osiągnąć ideał doskonałości; wygłasza się w sprawie tej poświęcone odczyty; urządza się nawet specjalne kursy dla sił kierowniczych, — a wszystko to zrobione jest w tem przeświadczeniu, że przecież usiłowania takie muszą nas posunąć bodaj o krok naprzód. I kropla żłobi kamień, pocieszają się inicjatorzy tej akcji.

Przy całem uznaniu dla tej działalności, której celem jest przyczynienie się do zdobycia dla naszej wytwórczości warunków współzawodnictwa z krajami zalewającymi obecnie nasz rynek swymi wyrobami przemysłowymi, — nie można nie zaznaczyć, że jednak obracamy się w sferze ogólników, wcale nie przechodząc do życia praktycznego.

Ogólnikowość ta wynika może z przeoczenia faktu, że kraje, na których pragnęlibyśmy się wzorować, ze względu na masowość produkcji, zawdzięczają swój rozwój gospodarczy przedewszystkiem temu, że wyrabiają na wywóz, że mają tak rozległe rynki zbytu, iż w nich potrzebna jest specjalizacja, prowadząca ku temu, by robotnik pracował stale i niezmiennie nad wytwarzaniem drobnej jakiejś części danego objektu i w ten sposób dochodził do wysiłków rekordowych.

U nas te sprawy wyglądają inaczej; długo jeszcze naszą ambicją będzie mogło być dążenie do zaspokojenia własnego tylko spożycia, obecnie bowiem jesteśmy w stanie wywozić bez szkody dla naszego organizmu jedynie wytwory, pochodzące z przeróbki płodów rolnictwa, natomiast we włókiennictwie i zwłaszcza przemyśle żelaznym stoimy tak, że bardzo znaczną część potrzeb naszych zaspakajamy zagranicą. Dlatego też w Polsce wysiłki głównie winny być skierowane ku temu, by nie marnotrawić siły mięśni i maszyny, by z danej maszyny w określonym czasie wydobyć maximum.

Jest to kardynalna zasada, o której gdzieindziej dawno już przestano mówić, gdyż bez niej mowy o zdrowej produkcji być nie może. Ale u nas zasada ta nie przestaje być w praktyce nowością nawet w tych przedsiębiorstwach, które mają wszelkie pozory wzorowego prowadzenia i stąd uważane są przez wszystkich za doskonale zorganizowane. Najlepiej nam to wszystko uzmysłowi przykład.

Zestawienie za r 1925 wykazało, że garaż samochodowy pewnego bardzo znanego zakładu, utrzymywanego właściwie przez państwo, kosztował w roku sprawozdawczym około 250 tysięcy zł.; garaż ten posiada 22 samochody — wszystkie przeważnie starej marki i każdy innego systemu; z tej pozycji przypada na zakup benzyny, utrzymanie szoferów i t. p. około 110 tys. rocznie, pozostałe zaś 150 tys. wydatkowano w ciągu roku ubiegłego za remont maszyn! Na remont wydano tedy taką masę pieniędzy, że można było za nie nabyć dwanaście zupełnie nowych pierwszorzędnej marki wozów samochodowych, czyli w ciągu dwu niespełna lat odnowilonoby cały garaż, który potem nie wymagałby oczywiście tak kosztownych napraw. Aby już całkowicie unaocznić absurdalność takiego właśnie prowadzenia garażu, zauważmy sobie jeszcze, iż skład benzyny ma on tak dobrze umieszczony, że aby nabrać benzyny wystarczającej na przejechanie dwieście klm szofer musi jechać tam i z powrotem 40 klm., czyli 1/5 zapasu benzyny w danym wypadku spala najzupełniej bezużytecznie.

Pamiętajmy, że znany ten zakład ma opinję bardzo dobrze zorganizowanego, że powyższe przykłady są w prawdzie wyrywane, ale mutatis mutandis byłyby słuszne w odniesieniu do nich, wielu, jeśli nie wszystkich w Polsce przedsiębiorstw. Gdy sobie to uprzytomnimy, jasno się wtedy zarysuje plan, według którego u nas należy pracować dla potanienia produkcji. Praca ściśle praktyczna nad usuwaniem takich anomalji, jak powyżej przytoczone, byłaby wdzięczniejsza, a nawet łatwiejsza, skoro duże wpływy w tak „wzorowo“ prowadzonych zakładach posiadają te właśnie, których nazwiska najczęściej u nas się łączy z ruchem naukowej organizacji pracy. Kierownicy tego ruchu winni zrozumieć, że lepiej działa żywy przykład, aniżeli najpiękniejsze hasła, gdy głoszący je nie umieją ich wcielić w czyn.

J. Wapniarski

Przemysł górniczy wobec żądań organizacji robotn.

Pertraktacje ze związkiem klasowym.

W ub. piątek odbyła się konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu z przedstawicielami Centralnego Związku górników w Polsce, na którego życzenie konferencja ta została zwołana.

Przedstawiciele Związku wysunęli żądanie podwyższenia dotychczasowych płac o 20 proc., motywując to wzrostem drożyzny. Przedstawiciele Rady Zjazdu wyjaśnili szczegółowo, że jakkolwiek Rada Zjazdu zdaje sobie sprawę ze znacznego pogorszenia warunków życiowych robotników, wskutek wzrostu drożyzny, to jednak uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na te specjalne warunki, które są powodem absolutnej niemożności uwzględnienia żądania Związku.

Głównym warunkiem utrzymania wartości złotego jest konieczność utrzymania cen węgla na dotychczasowym poziomie, gdyż podniesienie ich wywoływałoby niewątpliwie gwałtowną zwyżkę cen innych produktów i wprowadziłoby nas na taką równię pochyłą, jak w okresie dewaluacji marki polskiej, co, oczywiście, nie złagodziłoby ale zaostrzyło ciężkie położenie robotników.

Stanowisko Rady Zjazdu niepodwyższania cen węgla, zajęte w początkach grudnia, w chwili gwałtownego spadku złotego i jednoczesnego wzrostu cen całego szeregu artykułów przemysłowych, było wywołane zrozumieniem powyższego decydującego zdarzenia, jakie na ogólne warunki gospodarcze mają ceny węgla i spotkało się z całkowitem uznaniem rządu, jako bezwzględnie leżące na linji jego polityki gospodarczej. Stanowczo też rząd domaga się nadal niepodwyższania cen węgla.

Ponieważ koszta własne kopalń i tak znacznie wzrosły, wskutek wspomnianego podrożenia cen prawie wszystkich materjałów, przeto utrzymanie na dłuższą metę bez podwyżki obecnych cen węgla, nawet przy tej samej wysokości robocizny jest rzeczą nadzwyczaj trudną.

Przedstawiciele Rady Zjazdu wyrazili życzenie, aby Centralny Związek górników wyjaśnił powyższe stanowisko swoim członkom i spowodował zrozumienie tych przejściowych konieczności.

Jednocześnie przedstawiciele Rady Zjazdu wskazali na to trudne położenie przemysłu węglowego, w jakie je stawia stanowisko Ministerjum kolei, które uzyskawszy niższe od kosztów własnych ceny w r. 1925, w chwili dzikiej walki konkurencyjnej kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego z G. Śląskiem, obecnie również nie zgadza się do przystosowania tych cen już nie do normalnych cen rynkowych, ale choćby tylko do pewnego znośnego poziomu, przeciwnie proponowane są ceny o kilkadziesiąt procent niższe.

Po wyjaśnieniu kilku spraw drobniejszych, dyskutowana była sprawa pełnego 8-godzinnego dnia pracy pod ziemią, co przedstawiciele Centralnego Związku górników wysunęli jako złamanie ustawy, żądając przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy.

Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli, że jest rzeczą wykluczoną, aby Rada Zjazdu zgodziła się na powrót do dawnego systemu, gdyż wprowadzenie efektywnego 8-godzinnego dnia pracy jest tym warunkiem, który zdecydował o utrzymaniu ilości dni pracy w lecie, gdyż umożliwił sprzedaż węgla po niskich cenach eksportowych, a nawet pozwolił na pewne zwiększenie w drugiej połowie lata i na jesieni ilości zmian tygodniowo na poszczególnych kopalniach.

Pertraktacje zakończono tem, że przedstawiciele Związku zakomunikują swoim mocodawcom stanowisko Rady Zjazdu, w szczególności zaś motywy, wyjaśniające niemożność podwyższenia płac w obecnej chwili, a przedstawiciele Rady Zjazdu zakomunikują plenum Rady skonkretyzowane żądanie Związku.

Pertraktacje z „Pracą Polską“.

Wczoraj w sobotę, o godz 3.30 popołudniu rozpoczęła się w lokalu Rady Zjazdu w Dąbrowie Górniczej konferencja delegacji Związku zawodowego górników „Praca Polaka“ z przedstawicielami przemysłu górniczego. Delegację „Pracy Polskiej“ prowadził poseł dr. Falkowski.

Delegacja górników poruszyła szereg spraw aktualnych: sprawę panującej drożyzny i pogorszenia się w tych warunkach bytu robotników; sprawę bezrobocia i powiększenia liczby dni roboczych w tygodniu na tych kopalniach, gdzie górnicy pracują nie pełny tydzień; sprawę odszkodowań za przedłużenie czasu pracy przez wprowadzenie efektywnego 8-godzinnego dnia pracy oraz odszkodowanie za pełną 8 godzinną pracę w soboty, oraz sprawę umożliwienia lepszych zarobków rzemieślnikom przez premiowanie, względnie zastosowanie w najszerszych rozmiarach systemu akordowego w ich pracy.

Ze strony przemysłowców odpowiedziano, że podwyższenie zarobków z powodu wzrostu drożyzny nie jest możliwe, gdyż należałoby równocześnie podnieść ceny węgla, co znów spowodowałoby dalszą zwyżkę drożyzny. W dyskusji na temat drożyzny delegacja podkreśliła konieczność zwalczania zwyżki cen w innych przemysłach oraz w handlu przez bojkotowanie tych firm, które kalkulując w dolarach przyczyniają się do zniżki złotego i wzrostu drożyzny.

W sprawie powiększenia liczby dni roboczych w kopalniach oświadczono delegacji, że sprawa ta wyjaśni się dopiero po ukończeniu pertraktacji węglowych z Ministerjum kolei.

Co do odszkodowań za efektywny dzień pracy przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że sprawa ta została zrekompensowana przez nie zastosowanie zamierzonej 10 pr. obniżki z wiosną ub. roku Po dłuższej dyskusji w tej sprawie, jak również w sprawie odszkodowania za angielską sobotę przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że sprawy te wezmą pod rozwagę na plenum Rady Zjazdu.

Co do polepszenia zarobków rzemieślników przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że w zupełności zgadzają się z systemem premjowania i akordowania pracy rzemieślników.

Po poruszeniu spraw drobniejszych konferencję zamknięto z tem, że po rozważeniu poruszonych spraw przez plenum Rady Zjazdu zostanie ustalony termin następnej konferencji.

—

Prywatnie zainterpelowano przedstawicieli Rady Zjazdu w sprawie pogłosek o zamiarze zamknięcia kopalni „Jerzy“ w Niwce, na co otrzymano zapewnienie od przedstawiciela Tow. Sosnowieckiego, że zamiar taki nie istnieje.

Zamierające miasto.

Tragiczny los dawnej twierdzy Kamieńca Podolskiego.

Wiadomości, świeżo nadeszłe z za Zbrucza, malują losy Kamieńca Podolskiego w barwach możliwie najczarniejszych.

Ta ongi „najcenniejsza perła w djademie Rzeczypospolitej“, „twierdza, którą Bóg zbudował“ — która w ciągu całych stuleci broniła dostępu do Europy, rozsypuje się z roku na rok coraz bardziej w gruzy, zapomniana zamiera.

Resztki ziemiaństwa polskiego, wyrzucone na bruk miejski, głodują i marzną w nędzy i poniewierce, wynosząc w dni targowe na sprzedaż ostatki dawnego dobytku. Handel i przemysł zrujnowane doszczętnie, więc nawet ludność żydowska emigruje z Kamieńca tłumnie, a szmugiel ludźmi przez Zbrucz stanowi dzisiaj dla przemytników stałe źródło dochodu. Żądają oni przy wyruszeniu w drogę po sto złotych od głowy, u słupów granicznych odbywają się nowe pertraktacje, skoro zaś one dojdą do skutku i uchodźca z pod błogosławionych rządów bolszewickich znajdzie się w Zbruczu, gdy go przebywa w bród, lub na zamarzłej szybie lodu, przewodnik bardzo często znika z powierzonemi mu tobołami w ciemnościach nocy.

Nowy most, chluba rosyjskiej techniki budowlanej, łączący Kamieniec stary z nową częścią miasta, zapadł się, a nowi władcy nie myślą o jego odnowieniu. Sterczą zeń jeno filary kamienne wysokości około 30 metrów.

Kościoły uległy rabunkowi. Domy piętrowe na Nowym Planie pozbawione drzwi, okien i dachów, rozsypują się w gruzy, ulegają też obecnie rozbiórce.

Jedynie prastare baszty obronne i bramy wznoszą się dalej hardo i dumnie, pomyślniejszych wyczekując czasów

Rozłam w prawosławiu.

Na kresach wschodnich coraz bardziej szerzy się katolicyzm obrządku wschodniego, propagowany przez ks. Morozowa, który wystąpił z cerkwi prawosławnej Ruchowi temu patronuje duchowo biskup podlaski ks. Przezdziecki. Ostatnio ks. Filip Morozow został biskupem wołyńskim i na Wołyniu zwłaszcza rozwinął żywą propagandę reprezentowanej przez siebie idei kościelnej. Owoce tej propagandy są coraz bardziej widoczne. Na Wołyniu przeszło już na katolicyzm 17 tysięcy prawosławnych. Propaganda szerzy się jednak głównie na Wileńszczyźnie i w sferach kościelnych przypuszczają, że w niedługim czasie wszystka ludność prawosławna na Wileńszczyźnie przejdzie na unję, będącą katolicyzmem obrządku wschodniego.

Lekarz walutowy z Ameryki.

Że nikt prorokiem nie jest między swemi,
Więc gdy nas nędza przeokropna żżera,
Trzeba aż było z Waszyngtona ziemi
Wezwać lekarza, pana Kemmerera.

Lekarz wypyta, opuka, osłuka,
Zmierzy gorączkę, o papier zawoła,
I, jak mu każe, medycyna sztuka,
W recepcie spisze tajemnicze zioła.

Więc oszczędności kilka kropel co dnia,
Miksturę pracy używać najczęściej,
Zmniejszyć korupcję, bo to wielka zbrodnia,
I dla warcholstwa nie żałować pięści.

Kiedy nas nędza przeokropna żżera,
To nam zapisze zgłoskami pięknemi,
O lekach wiemy i bez Kemmerera,
Lecz nikt prorokiem nie jest między swemi

K. Ćwierk.

UWAGI.

Co w tem przykrego?

W katowickiej „Gazecie Robotniczej" pojawiła się w dniu 9 bm. następująca notatka p. t. „Wiceprezydent miasta Będzina szoferem":

Wobec rozwiązania b. Rady miejskiej miasta Będzina, zredukowany przez to wiceprezydent Starnawski, siłą rzeczy przystosować się musiał do ustroju demokratycznego naszego państwa i został szoferem własnego autobusu międzymiastowego. — Zmieniają się ludzie, zmieniają się i czasy. Przykre to, lecz prawdziwe.

Trudno naprawdę odgadnąć, co przykrego znalazł organ socjalistyczny w tem, że inteligent z ukończonem prawem wziął się do uczciwej pracy jako przedsiębiorca automobilowy i że często sam przewozi swoich pasażerów.

Należałoby raczej cieszyć się, że wśród naszej inteligencji znajdują się ludzie przedsiębiorczy, którzy nie tracą animuszu w tych ciężkich czasach, biorą się do rzetelnej choćby nawet fizycznej pracy. Praca nikogo nie hańbi, byle była uczciwa a p. Starnawskiego, należałoby stawiać za wzór innym, a nie pokpiwać z niego czy też smucić się z tego powodu

Daleko przecież uczciwiej jest zarabiać na własnem aucie, niż rozbijać się po mieście na aucie, kupionem za cudze pieniądze i w ten sposób imponować „Gazecie Robotniczej".

Do uwag „Gazety Robotniczej" na temat „ustroju demokratycznego naszego państwa", należałoby dodać, że „przykre lecz prawdziwe" jest raczej to, iż ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem muszą zarabiać pracą fizyczną, a tam, gdzie potrzebne jest wykształcenie, rządzą często ludzie niecywilizowani i bez znajomości zarzuconego im fachu czy pracy w samorządach. mp.

OFIARY.

Złożyli bezpośrednio do kasy Chrześć Tow. dobrocz. w Sosnowcu na instytucje sieroce wzamian powinszowań noworocznych (w złotych): 50 Józef Niewiarowski, 30 zł. Spółka akc H Dietel, 20 dyr. Gerhardt, 20 dyr. Horko, 20 dyr. K. Dauphin i zebrane 14 zł. 50 gr., 15 zł. Maks Reicher; po 10 zł. dyr. Swieżawski, dr. St. Paszycowie, po 5 dyr. Wład. Mazur, Br. Reicher, A. Szeligowski, K. Peucker; 2 zł. N. Kieślowski.

Zagłębie dla lotnictwa.

Kupno samolotu, kursy modelarstwa i sprawa lotniska.

Onegdaj odbyło się zebranie zarządu Komitetu okręg. L.O.P.P. w Zagłębiu, na którem prezes dr. Butkiewicz złożył sprawozdanie ze swego pobytu w Warszawie.

W myśl instrukcji z Warszawy zaniechano planu zakupienia samolotu sanitarnego, jaki miał powstać ze składek Zagłębia. Postanowiono natomiast kupić samolot szkolny za 12 tys. zł. Samolot ten stacjonować będzie w Warszawie lub w Krakowie, a na każde wezwanie w razie potrzeby pojawi się nad Zagłębiem. Ponieważ Zagłębie zgromadziło już poważną kwotę na lotnictwo polskie, zostanie jeszcze większa kwota po zakupie samolotu szkolnego i kwotę tę LOPP. ma przeznaczyć na założenie w Zagłębiu szkoły modelarstwa lotniczego i na budowę na spółkę ze Śląskiem lotniska.

Szkoły modelarstwa lotniczego we właściwem tego słowa znaczeniu nie będzie. Natomiast z dniem 1 lutego zostaną uruchomione przy Szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie półroczne kursy lotnicze i obrony gazowej na wzór podobnych kursów w Bydgoszczy. Słuchacze po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu otrzymają stosowne świadectwa, dające specjalne przywileje w służbie wojskowej i przy wstępowaniu na tego rodzaju wyższe kursy ulormowanie podobnych kursów projektowane jest również przy gimnazjach w Sosnowcu i w Będzinie

Nader ważną dla Zagłębia jest sprawa lotniska i miejsca, na którem ma być ono założone Chodzi o to, by również nasze Zagłębie mogło z niego korzystać

Otóż śląski Komitet wojewódzki LOPP chciał założyć lotnisko w Ligocie Pszczyńskiej, gdzie otrzymał bezpłatnie plac. Dla Zagłębia byłoby wówczas lotnisko to położone zbyt daleko.

Dobrze jednak składa się, iż według rzeczoznawców odpowiedniejszym placem byłby teren pod Szopienicami, skąd niedawno odbywały się już wzloty wojskowych lotników z Krakowa Uzyskanie w tym celu terenu odpowiedniego pod Szopienicami jest dość trudne, lecz podobno możnaby tam wydzierżawić około 40 hektarów pola.

Teren pod Szopienicami ma tę przewagę nad terenem pod Ligotą Pszczyńską, że według obliczeń rzeczoznawców roboty ziemne w Ligocie P. obliczono na 150 tys mtr. sześć. podczas gdy pod Szopienicami roboty te objęłyby tylko 25 tys mtr. sześć Za wyborem miejsca na lotnisko pod Szopienicami przemawiają również względy strategiczne, a w pierwszym rzędzie większa odległość od granicy.

Sprawa wyboru miejsca pod lotnisko jest przedmiotem rozważań rzeczoznawców wojskowych, którzy oba tereny badają dokładnie i w najbliższych dniach mają wydać ostateczną decyzję.

Badała tę sprawę w ub. piątek komisja, w skład której wchodzili pp.: przedstawiciel zarządu głównego LOPP. z Warszawy inż Paszkowicz przedstawiciel IV departamentu Ministerjum spraw wojskowych por Kosiński i prezes Okręg. Komitetu LOPP. Zagłębia dr Butkiewicz. Komisja ta udała się do starosty świętochłowickiego, dr Potyki, prezesa Wojewódzkiego Komitetu śląskiego LOPP Oglądano teren obok wsi Parzewniki pod Ligotą Pszczyńską oraz teren pod Szopienicami. Po dokładnem rozejrzeniu się komisja przyszła jednomyślnie do przekonania, że najlepiej nadawałby się plac obok Szopienic

W rezultacie postanowiono, iż Wojewódzki Komitet LOPP. Śląska i Komitet okręg LOPP. w Zagłębiu podejmą wspólne starania celem nabycia lub wydzierżawienia wspomnianego terenu i jeżeli zabiegi te uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem, pod Szopienicami powstanie wspólne lotnisko dla G Śląska i Zagłębia W ten sposób wspólnym wysiłkiem Komitetów Śląska i Zagłębia może powstać lotnisko w miejscu najdogodniejszem i dostępnem zarówno dla Śląska jak i dla Zagłębia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Niedziela

Dziś Agatona P.
Jutro Honoraty P.
Wsch. słońca 7.42
Zach. „ 3.44

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Ogłoszony na dziś poranek Chóru ukraińskiego z powodu przemęczenia zespołu ciągłymi występami — zostaje odwołany.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych od 30 gr. do 3 zł., po raz ostatni rewja operetkowa w 3 częściach „Hocki-Klocki" o nowym urozmaiconym programie, przy udziale całego zespołu orkiestrowego W antraktach rozwiązywanie krzyżówek z nagrodami. Początek godz. 4 popoł

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Gdy kobieta zapragnie." Program muzyczny specjalnie zastosowany. Początek godz. 8,15 wiecz.

Wtorek po raz trzeci „Gdy kobieta zapragnie..."

Lucyna Messal wystąpi u nas dwukrotnie w otoczeniu takich artystów, jak: Józef Redo, Pola Milewska, Józef Sendecki, Henryk Majchrzycki, Tadeusz Wołowski, Mieczysław Dowmunt i in Występy odbędą się w nadchodzącą środę i czwartek. Na repertuarze ostatnia nowość operetkowa: „Orłow".

„Profesor Storicyn"— Andrejewa z St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej, ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu. Próby odbywają się w całej pełni.

„Królowa przedmieścia" — znana operetka wkrótce wejdzie u nas na repertuar. Reżyseruje dyr Czarnecki Do operetki tej zostali doangażowani specjalni artyści

Teatr Krakowski im. Słowackiego — wkrótce przyjedzie do nas na dwa występy. Na czele zespołu Wojciech Brydziński.

Teatr w Będzinie.

W poniedziałek — afisz zapowiada występ teatru Sosnowieckiego na tle nowych specjalnie przygotowanych dekoracji Artyści odegrają „Gdy kobieta zapragnie". Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Początek godz 8.15.

Teatr w Dąbrowie.

W niedzielę w sali Resursy Dymitr Kotko wystąpi raz jeden ze swoim zespołem chóralnym, który wszędzie cieszy się powodzeniem. Początek godz 8.30.

W środę artyści teatru Sosnowieckiego wystawią głośną sztukę „Gdy kobieta zapragnie".

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

W niedzielę 10 stycznia o godz. 3 m. 30 popoł „Pan Naczelnik... to ja".

W niedzielę wieczór o godz. 7 m. 30, powtórzenie sobotniej premjery „Mój ojciec miał słuszność".

We wtorek 12 stycznia o godz. 3-ej popoł. graną będzie po raz drugi efektowna bajka według „ballady Mickiewicza" „Powrót taty" z loterją fantową, na którą już dyrekcja Teatru Polskiego zakupiła moc różnorodnych prezentów.

We wtorek wieczorem „Pan Minister".

W środę 13 stycznia „Carmen" z p. W. Wermińską w roli tytułowej.

Komitet Staszicowski.

Wzmianka nasza z przed kilku dni w sprawie nie zbierania się członków komitetu Staszicowskiego w Sosnowcu, dotyczyła jego sekcji propagandowo-odczytowej, której przewodniczący prof. Rzybekiel nie został o posiedzeniu w swoim czasie zawiadomiony.

Posiedzenie komitetu odbędzie jutro o godz 8 wiecz. w sali Magistratu sosnowieckiego.

Akademja ku czci Reymonta w Dąbrowie.

Przypominamy, iż dziś, o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali resursy w Dąbrowie uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci Reymonta. Zdaje się, iż nikogo w tym wypadku nie trzeba zachęcać do wzięcia udziału w uroczystości, która winna być zbiorowym hołdem społeczeństwa dla wielkiego pisarza.

Odczyt o Żeromskim.

Odczyt o Żeromskim wygłoszony zostanie dzisiaj w Będzinie o godz. 5 pop., a nie o 4, jak to błędnie podano.

Ze względów zdrowotnych.

Magistrat sosnowiecki postanowił wzbronić zamieszkiwania w barakach miejskich służbie szpitalnej, posiadającej rodzinę. Chodzi tu o względy zdrowotne.

Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dnia 20 do 26-go grudnia r. ub stan chorób zakaźnych w powiecie Będzińskim przedstawiał się następująco: tyfusu brzusznego stwierdzono 4 wypadki, tyfusu plamistego 1 wyp., krupu 1 wyp., płonicy 1 wyp., szkarlatyny 3 wyp., odry 13 wypadków, gruźlicy 11 wyp., innych chorób 3. Mieszkań odkażono w tym czasie 16.

Zmiana komisarza w Kasie chorych.

W najbliższym czasie ma być przeniesiony do Warszawy obecny komisarz Pow. Kasy chorych w Sosnowcu p. Kazimierz Osiowski. Na jego miejsce przyjdzie najprawdopodobniej dr. Mazur, obecny wicedyrektor Związku Kas chorych.

„Choinka" z podarkami.

Szkoła Nr. 4, urządza dzisiaj o godzinie 10 rano, w sali kina „Zagłoby" „choinkę" dla dzieci z różnemi niespodziankami i prezentami.

Podziękowanie.

Kom. opieki szkolnej przy szkole powsz. Nr. 4, składa serdeczne podziękowanie dyrekcji kina „Udziałowego" za łaskawe wynajęcie im sali na dni świąteczne.

Oprócz tego, Komitet poczuwa się do obowiązku, złożyć specjalne podziękowanie panu Kosowi za bezpłatne wypożyczenie sali i obrazu filmowego na poranek, urządzony przez młodzież szkolną dnia 20 ub. m., w sali kina „Zagłoby".

Pan Koss, ofiarował na szereg poranków salę bezpłatnie, dając tym sposobem możność otrzymania większego zysku z poranków, których dochód przeznaczony jest na pomoce szkolne.

Ruch na drogach państwowych w powiecie.

Stosownie do zarządzenia władz w sprawie dokonywania perjodycznych spisów ruchu kołowego na drogach państwowych, pierwszy tego rodzaju odbył się dnia 2 i 3 stycznia r. b.

W powiecie Będzińskim, podług danych zebranych przez wydział drogowo-budowlany Sejmiku, ruch ten na ważniejszych odcinkach dróg państwowych przedstawiał się następująco: na szosie Będzin-Miechów posterunek drogowy pod Strzemieszycami zarejestrował w ciągu 24 godzin: wozów próżnych i osobowych 395, wozów ładownych jednokonnych 272, dwukonnych 246, samochodów osobowych 33, ciężarowe 8. Razem daje to 1337 jednostek zaprzęgowych. Na odcinku drogi Będzin Łagisza zarejestrowano: wozów próżnych i osobowych 658, wozów ładownych jednokonnych 304, parokonnych 164,

czterokonnych 8, motocykli 2, samochodów osobowych 28, ciężarowych 1. Razem daje to 1472 jednostki zaprzęgowe. Na odcinku drogi Będzin — Częstochowa zarejestrowano pod Koziegłowami: wozów próżnych i osobowych 71, wozów ładownych jednokonnych 10 dwukonnych 4, motocykli 2, samochodów osobowych 6. Razem 120 jednostek zaprzęgowych. Przytoczyliśmy tylko dane z trzech odcinków, charakteryzujące ruch kołowy na drogach państwowych w powiecie, ostateczne zaś wnioski będzie można wysnuć dopiero po całorocznym spisie, który dokładnie zobrazuje ruch ten na wszystkich drogach.

Od administracji

P. Antoni Kyk z werku Milowickiego proszony jest do administracji „Iskry" celem załatwienia wiadomej mu sprawy.

Zapisy na kursy dokształcające

Kursy dokształcające dla dorosłych, zorganizowane staraniem koła T. N. S. W. przy gimnazjum męskiem w Dąbrowie, mimo borykania się z znanemi trudnościami, prowadzone są w dalszym ciągu. W dniu 15 stycznia r. b. upływa pierwsze półrocze, wobec czego sekretarjat kursów przyjmuje zapisy na drugie półrocze. W razie zapisania się odpowiedniej ilości kandydatów może być zorganizowany kurs drugi, ewentualnie komplety.

Zjazd oficerów rezerwy.

Związek oficerów rezerwy w Sosnowcu komunikuje:

Związek oficerów rezerwy, Koło powiatowe w Sosnowcu zawiadamia kolegów, że w Krakowie, w sali Kasyna oficerskiego, ul. Zyblikiewicza, odbędzie się dn. 17 b. m. o godz. 16 zjazd delegatów Kół Z. O. R. Okręg krakowski Z. O. R. zaprasza wszystkich kolegów, nawet i nieczłonków Związku na powyższy zjazd. Podczas obrad zjazdu przemawiać będzie poseł, p. Jan Jedynak, na temat: „Rola oficera rezerwy w dzisiejszej sytuacji państwa". W dyskusji będą mogli zabierać głos decydujący wszyscy obecni. Koledzy Zagłębia, mający zamiar wziąć udział w zjeździe, zechcą podać swe nazwiska na ręce por. rez., Ed. Gruszczyńskiego, Sosnowiec, 3-go Maja, księgarnia „Wiedza", najpóźniej do dnia 13 b. m.

Jasełka i obrazki sceniczne.

W sali przy kościółku Serca Jezusowego w Sosnowcu odegrają dziś o godz. 5 popołudniu dziewczynki z Domu sierót im. Sienkiewicza obrazki jasełkowe oraz komedyjkę „Swit". Przedstawienie urozmaici rytmiczna gimnastyka w kostjumach z muzyką, czardasz i t. d.

Żeńskie kursy gospodarstwa domowego.

Przy kościółku Serca Jezusowego w Sosnowcu rozpocznie się dnia 14 b. m., godz. 10—12 rano, zapis uczenic na żeńskie kursy gospodarstwa domowego. Nauka trwać będzie przez cały rok. Od kandydatek wymagane jest ukończenie 7 klas szkoły powszechnej.

Piękny dar uczenic dla sierót.

Zarząd Chrześc. Tow. dobroczynności w Sosnowcu składa podziękowanie uczenicom gimnazjum żeńskiego im. E. Plater za ofiarowanie dla sierót na gwiazdkę 26 sztuk używanej odzieży i bielizny, 6 lalek, 6 czapek, 14 książek, piłki, gry i 35 złotych.

Zajmowanie próżnych mieszkań

W celu zapobieżenia brakowi mieszkań zarząd m. Sosnowca zamierza zwrócić się do Rady miejskiej o uchwałę, upoważniającą Magistrat do zajmowania dla bezdomnych mieszkań, niezajętych dłużej niż 3 miesiące.

Ze szkolnictwa.

Dyrekcja gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu (Wysoka 8) zawiadamia, że egzaminy wstępne od 2-go półrocza odbędą się do 15-ym stycznia, do którego to ter-

minu kancelarja przyjmuje podania i udziela informacji (tel. 3-96). W celu ulżenia zredukowanym rodzicom jest zarezerwowanych kilka miejsc za połowę opłaty tj. od zł. 15 miesięcznie. 167

Z Polskiej Macierzy szkolnej w Niwce.

Dnia 2 bm. zarząd Koła P. M. S. w Niwce w lokalu biblioteki, z której korzysta około 350 stałych abonentów, uruchomił czytelnię publiczną.

Czytelnia jest zaopatrzona obficie w dzienniki miejscowe i społeczne, w czasopisma ilustrowane i miesięczniki. Wobec drożyzny pism i ogólnego niedostatku inicjatywę zarządu Koła PMS. należy specjalnie podnieść, jako chęć dostarczenia bezpłatnej codziennej lektury szerokim warstwom pracujących, których Niwka liczy zgórą 5000. Należy przypuszczać, iż czytelnia, tak jak dotąd biblioteka, będzie cieszyła się znaczną frekwencją.

Czytelnia jest otwarta codziennie od godz. 18 do 21.

O ulicę Dąbrowską.

Mieszkańcy ulicy Dąbrowskiej w Dąbrowie skarżą się, iż na ulicy tej od kilku lat płynie strumień wody z ogrodu p. Kasprzyka bezpośrednio na chodnik, skutkiem czego na chodniku tym ustawicznie jest błoto, co nie jest rzeczą przyjemną dla przechodniów.

Celem usunięcia tego wystarczyłoby wykopać kanalik pod chodnikiem i woda ściekałaby bezpośrednio do rowu, tymczasem miejski wydział budowlany woli raczej budować w zimie drogi, niż wykonać taką maleńką pracę i nie zmuszać ludności do wiecznego brnięcia w błocie.

Wycier kominów.

Zarząd m. Sosnowca postanowił zwrócić się do Rady zjazdu w sprawie zmiany przepisów, dotyczących wycieru kominów. Postanowienie to jest w związku z projektowanem przez Magistrat prowadzeniem organizacji wycieru kominów we własnym zakresie.

Nie 20 lecz 30 miljonów.

We wczorajszym artykule „Bezrobocie w Europie i w Polsce" wkradł się błąd w ustępie: „Polska: Ludność 20.009.000". Ma być: „30,000.000", która to cyfra jest ogólnie znaną i wynika nawet z sensu dalszego ustępu, w którym powiedziano, że liczba bezrobotnych w Polsce w stosunku do ogółu ludności wynosi 1 proc.

Z tow. „Swit".

W niedzielę sekcja odczytów popularnych T. k. o. „Swit", rozpoczyna swą działalność w bieżącym roku.

O godzinie 5 min. 30 wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Marjackiej 1, profesor Bolesław Czechowski, wygłosi odczyt na temat: „Wpływ wynalazków na rozwój kultury".

Skrzynka redakcyjna.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W № 5 „Iskry" z dn. 6 stycznia r. b. pojawiła się notatka o zatrudnianiu przez p. Piotra Urbańczyka żydów jako inkasentów w przedsiębiorstwie autobusowem „Express". Ponieważ wyżej wzmiankowana notatka w treści swej mija się z prawdą i tem samem mogłaby krzywdzić p. Urbańczyka, my niżej podpisani, Polacy i katolicy, najuprzejmiej prosimy Sz. Redakcję o łaskawe publiczne wyjaśnienie, iż na autobusach firmy „Express" wyłącznie my jako inkasenci pracujemy, bez jakiegokolwiek udziału żydów, jako stałych współpracowników. Przytem zaznaczamy, iż dotychczas byliśmy bez pracy i należeliśmy do licznej na naszym terenie rzeszy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku dla Sz. Redakcji.

Juljan Szkopiński, Marjan Słomiany, Stanisław Skowronek, Stanisław Zaks, Józef Ardyn.

Poranek w kinie „Udziałowym".

Dziś o godz. 11 i pół przedpołudniem w kinie „Udziałowym" odbędzie się poranek dla młodzieży, na który złożą się dwie przewyborne farsy w 2 i 3 aktach.

Wypadek na kolei.

Podczas mijania się pociągu osobowego i towarowego pomiędzy Będzinem a Dąbrową, w jednym z wagonów osobowych otwarły się drzwi, które skutkiem zaczepiania o biegnące po drugim torze wagony towarowe, zostały wyrwane z zawias. Na szczęście, obeszło się bez wypadku z ludźmi, jadący bowiem, ujrzawszy wypadek, schronili się na przeciwległą stronę przedziału, dzięki czemu nikt nie odniósł szwanku.

Spis abonentów telefonicznych.

Urzędowy s p i s abonentów państwowej sieci telefonicznej okręgu krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów według stanu z dnia 31 grudnia 1925 r. wyszedł już z druku i w najbliższych dniach będzie doręczony wszystkim abonentom. Cena egzemplarza dla abonentów stacji głównych wynosi 1.25 zł., dla abonentów stacji bocznych oraz dla nieabonentów 1.50 zł. Należytość przypisze się abonentom w rachunku abonamentowym za miesiąc luty rb.

Wykrycie kradzieży.

W ostatnich dniach policja sosnowiecka znowu wykryła sprawców 2 kradzieży.

Mianowicie przyłapano dwuch dozorców domowych z ul. Sienkiewicza: Stodołkiewicza i Połatynuka, oraz furmana Limczaka, którzy systematycznie okradali z porcelany sklep Lublińskiego. Skradzioną porcelanę odebrano.

Również znaleziono przedmioty skradzione z mieszkania Bekermana przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu. Sprawców kradzieży: Główczyńskiego Struzika i Zielińskiego schwytano.

Nowe pomysły podatkowe w Sosnowcu.

Od jazdy autobusami, od shimmy, foxtrottów, kolacji i wiolonczeli.

Za przykładem Warszawy, która, jak wiadomo, opodatkowała bilety tramwajowe na uruchomienie robót publicznych i zatrudnienie bezrobotnych, zarząd m. Sosnowca wysuwa projekt opodatkowania biletów jazdy autobusami. Podatek ten wynosiłby 5 groszy od biletu.

Nietrudno będzie opodatkować jeżdżących autobusami w granicach miasta, natomiast projektodawcy znajdą pewne przeszkody w opodatkowaniu tych autobusów, które kursują między poszczególnemi miejscowościami Zagłębia a Sosnowcem.

Będzie prawdopodobnie trzeba na to zgody pozostałych miast wydzielonych i gmin okolicznych.

Według pobieżnych obliczeń dochód z podatku od biletów autobusowych wynosiłby około 4000 zł. Całą tę sumę przeznaczonoby na roboty publiczne.

Na ten sam cel zamierzone jest opodatkowanie zabaw tanecznych. Każdy i każda foxtrocistka będzie musiała zapłacić 1 zł. na bezrobotnych przy wejściu na zabawę taneczną.

Ponieważ rozmiary zabawy są w pewnym związku z wielkością orkiestry, przeto w zależności od liczby jej członków będzie nakładany na lokale rozrywkowe podatek ryczałtowy od muzyki. Ze specjalnie urządzanych zabaw będzie ów podatek ściągany w ten sposób, że kasa miejska będzie pobierała 2 zł. od członka orkiestry.

Projektowany jest jeszcze czwarty podatek, mianowicie 10 proc rachunku przy spożyciu w restauracjach po godz. 10 wieczorem.

O ile trzy pierwsze podatki możnaby przyjąć bez większych zastrzeżeń, jako, że kogo stać na bal, niech się zdobędzie i na złoty dla bezrobotnych, o tyle ostatni podatek niezupełnie jest trafnie pomyślany.

O godz. 10 wiecz. i dłużej siedzą w restauracjach ludzie, bynajmniej nie wiodący życia hulaszczego, lecz żądający o tej porze kolację, gdy nie prowadzą własnego gospodarstwa. Podatek na bezrobotnych jest pewnego rodzaju zastosowaniem sprawiedliwości społecznej wobec tych, którzy żyją w nędzy i z którymi trzeba się dzielić, tworząc specjalnie dla nich warsztaty pracy. Niekażdy zaś kto siedzi o godz. 10 wiecz. jest w takiem położeniu materjalnem, aby ściąganie z niego podatku nie było w stosunku do niego niesprawiedliwością.

Słuszniejszą byłoby rzeczą opodatkowanie spożycia w restauracjach po nieco późniejszej godzinie, np. po północy.

Trzeba nadmienić, że projekt 3 pierwszych podatków został wysunięty z łona klubu narod.-gospodarczego, natomiast podatek od spożycia wysunęła większość zarządu miasta.

Jest Związek tylko gruntu niema

Nowe Stowarzyszenie w Milowicach

W dniu 3 b. m. w lokalu szkoły miejskiej w Milowicach odbyło się organizacyjne zebranie zwołane przez organizatorów nowego związku pod nazwą „Związek właścicieli gruntów w Milowicach".

Zebranie zostało zwołane przez pp. organizatorów: Józefa Żurka i L. Siotę; J. Żurek oświadczył, że zakłada nowe Stowarzyszenie, jakiego nigdzie niema, pod nazwą „Stowarzyszenia gruntowego, przemysłowo-rolniczo-handlowego, właścicieli i niewłaścicieli gruntów, mieszkających w Milowicach".

Bezrolny organizator p. Józef Żurek odczytał statut składający się z 52 art. poczem nie dopuszczono do dyskusji, zanim nie zostanie sformowana lista członków, nie dopuszczono również do wyboru prezydjum zebrania, wobec czego cała pierwsza część zebrania odbywała się nieformalnie. Obecni na zebraniu właściciele gruntów w Milowicach protestowali przeciwko takiemu załatwianiu sprawy i prosili o udzielenie im głosu, jednak bezskutecznie, wreszcie zezwolono tylko na dwa słowa, które wypowiedział p. M. Kubasik: „To wszystko absurd!", poczem prawie wszyscy posiadacze gruntów opuścili salę, pozostali tylko bezrolni organizatorzy i podobni im nowi członkowie w liczbie 28 osób.

Dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp: Józef Żurek — bezrolny — prezes i sekretarz, Leonard Stolarski bezrolny, właściciel „Auto-Rekord", Tomasz Szkutnik — bezrolny, Leon Słaby — dozorca kopalni „Wiktor", Antoni Chudzik — bezrolny ruszonkarz.

Przyjrzawszy się składowi zarządu przychodzi się do przekonania, że w Milowicach powstał jakiś dziwoląg, ponieważ pod nazwą „Związku właścicieli gruntów" figuruje właściwie Związek bezrolnych.

Na zakończenie bezrolni organizatorzy „Związku właścicieli gruntów" oświadczyli, że w najbliższym czasie zorganizują podobne organizacje na każdej ulicy w Sosnowcu.

Obecny prezes świeżego związku p. Żurek pracował początkowo w Stowarzyszeniu górniczem w Milowicach, w Stowarzyszeniu „Praca" w Czeladzi, w Stowarzyszeniu „Zgoda" na Piaskach, w Kasie chorych w oddziele sieleckim i ostatnio w Związku drobnych kupców w Sosnowcu. Z każdej instytucji wychodził mniej więcej w ten sposób, jak z tego ostatniego Związku, z którym ma proces po dzień dzisiejszy.

Kronika Zawiercia.

Nowa koncepcja obsadzenia stanowisk w Magistracie zawierckim.

Jak to już pisaliśmy, dotychczasowe debaty nad obsadzeniem stanowisk magistrackich nie przyniosły nic realnego. Jak słychać, dotychczasowa kandydatura p. Janika na stanowisko prezydenta miasta, — upadła. Głównym powodem cofnięcia tej kandydatury było to, że grupa zwolenników p. Pawłowskiego stara się, mimo wszystko, powołać z powrotem b. prezydenta na kierownicze stanowisko.

Ugrupowanie narodowe wystawiło z pośród swoich członków na ławników ludzi najtęższych, w rękach których gospodarka miejska stanęłaby bezwątpienia na wysokości zadania. Nic dziwnego, że p. Pawłowski w tym zespole chętnieby chciał pozostać na swem stanowisku, gdyż zdaje sobie sprawę, że pracę miałby poważnie ułatwioną.

Osobiste

Jak się dowiadujemy, p. inspektor szkolny Swiderski w najbliższym czasie opuszcza Zawiercie, udając się na stanowisko inspektora szkolnego do Pińczowa.

Kronika Olkuska.

Dożywianie dziatwy.

Czysty zysk z zabawy sylwestrowej w Stowarzyszeniu rzemieśl.-przem. wynosi zł. 112,95. Stosownie do uchwały komitetu zabawy, 50 proc. tej sumy przeznaczono na dożywianie najbiedniejszej dziatwy szkoły powszechnej w Olkuszu

Kradzież w bufecie kolejowym.

W bufecie kolejowym na st. Rabsztyn podczas chwilowej nieobecności. właściciela. jakiś osobnik popełnił kradzież o godz. 6 rano w dniu 8 bm. Całą zawartość z bufetu zapakował do worka i znikł bez śladu.

Bufet przy gimnazjum.

Samopomoc szkolna urządza przy gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu bufet, gdzie uczniowie będą mogli otrzymywać po przystępnych cenach mleko, herbatę, kakao, bułki itp.

Napad bandycki urządzony przez kobietę.

Przed kilku dniami powracającą z targu Pilickiego gospodynię Jędrzejewską, z pow. Włoszczowskiego, spotkała w lesie Osikowskim jakaś inna niewiasta ubrana po miejsku. Jakiś czas szły razem, poczem nieznajoma rzuciła się na Jędrzejewską i poczęła dusić, domagając się od niej pieniędzy. Kiedy napadnięta straciła przytomność, owa kobieta zabrała jej koszyk z nabiałem wartości do 15 złotych i zbiegła. Po przeprowadzeniu dochodzeń, okazało się, że sprawczyni napadu jest prostytutka Anielą Laskowską z Biskupic, gminy Pilica. Bandytkę niezwłocznie aresztowano.

Nieporządki kolejowe.

Jeden z naszych czytelników donosi nam, że gdy dnia 29 ub. m. przejeżdżał z paroma znajomymi z Wolbromia do Olkusza, przejazd kolejowy obok budki dróżniczej nr. 254 zatarasował na przeciąg 1 i pół godziny pociąg towarowy, do którego ładowano z linji podkłady. Przy przejeździe oczekiwało również kilka innych pojazdów.

Na zwróconą uwagę, ażeby rozłączyć pociąg w celu przepuszczenia jadących, funkcjonarjusze kolejowi odpowiedzieli, że nie uczynią tego, bowiem wagony stoją z nakazu dyrekcji.

Jest rzeczą ciekawą, czy istotnie dyrekcja wie o podobnych nieporządkach i czy na przyszłość nie daloby się w nieco inny sposób uskuteczniać ładowania podkładów, ażeby nie narażać ludzi na niepotrzebną stratę czasu?

TAJEMNICZA „KRADZIEŻ" W BĘDZINIE.

Ryzykanctwo i jego źródła materjalne. — Sklep p. Sałomona Ernsta. Sensacyjna i artystyczna kradzież.—Domania niedowierzającej policji.—Okradzeni również dziwią się...—Jak się to skończy?

W różny sposób zabiegają ludziska o zdobycie fortuny. Jeżeli dany osobnik postępował sprytnie i miał ustawicznie, jak to mówią, głowę na karku, a szczęście w garści, zabiegi te kończą się pomyślnie i jegomość zdobywa majątek.

Czasami jednak zdarzają się „wypadki". Jedna niefortunna tranzakcja, lub fałszywy krok obracają w niwecz wszystkie zamierzenia i osobnik taki, zamiast własnej willi, auta itp. rozkoszy, dostaje się za kratki, gdzie z goryczą rozmyśla nad znikomościami świata i własnem nieszczęściem.

Przyznać trzeba, iż w wielu wypadkach zmaganie się ze złym losem posiada niezwykle emocjujący podkład, co zagrzewa do czynu, boć człowiek np. któremu grozi bankructwo i nędza, a który widzi, iż jedno przedsięwzięcie może postawić go na nogach i dać mu tak upragniony majątek, nie zawaha się przed wykonaniem nawet przestępstwa. Zdaje się, iż wypadek, jaki zaszedł w Będzinie przed kilku dniami, należy zaliczyć do tej kategorji przedsięwzięć.

Otóż przy ul. Stary Rynek istnieje sklep bławatny Sałomona Ernsta, który razem z córką Frymetą Rabinowicz, prowadzi swe przedsiębiorstwo. W czasach normalnych interes wcale nieźle prosperował, przyszły jednak lata chude, wszystko zaczęło się psuć, a kiedy do spółki przystąpił nieproszony Grabski, zabierając wszystkie dochody, przedsiębiorstwo zaczęło gwałtownie chylić się do upadku.

Oczywista, Frost z córką Frymatą, łudzili się, jak zresztą całe społeczeństwo, iż złe czasy muszą przejść i że znów nastanie era beztroskiego życia oraz dużych dochodów, były to jednak tylko złudzenia, które rozwiała przykra rzeczywistość i interes Ernsta, na podobieństwo wielu innych przedsiębiorstw, znalazł się bez wyjścia, czyli wobec bankructwa.

Weksli i innych zobowiązań nie było za co wykupić, to też szły one oddawna do protestu i gdy sąsiedzi coraz głośniej zaczynali mówić o bliskiem bankructwie, nagle rozeszła się pogłoska, iż sklep Ernsta, rzekomo zapchany towarem, został okradziony. Kradzież popełniono w sposób wprost artystyczny, gdzieś tam przez piwnice i drzwi od tyłu, sprawcy dostali się do sklepu i wynieśli najlepszy towar, oszacowany przez poszkodowanych na 66,100 zł.

Wszystko byłoby w porządku. Ernst uniknąłby plajty, dostałby asekurację i ostatecznie nikomu nicby się nie stało. Tymczasem, zupełnie nieproszona, „potrzebowała" przyjść na miejsce wypadku policja.

Wiadomo, że policja nigdy nic nie rozumie, to też i w tym wypadku nietylko zwykli szeregowcy, lecz i starszyzna nie mogła zrozumieć, jakim sposobem na ustawicznie patrolowanej ulicy mógł ktoś ukraść tak znaczną ilość towaru, który w dodatku musiano wywieźć furmanką lub autem, co w Będzinie jest rzeczą wręcz niewykonalną.

Poszkodowani wyliczyli szczegółowo ilość i jakość skradzionego towaru, który „bez targu" musiał kosztować równe 66,100 zł. ani grosza więcej. Posterunkowy spisał to wszystko i poszedł, poczem na miejsce wypadku przyszło kilku komisarzy, którzy obejrzeli dokładnie cały teren, wszystkie drzwi, okna, podłogi i nic nikomu nie powiedziawszy, także poszli.

Zachowanie się komisarzy zastanowiło poszkodowanych.

— Jakto, my tu robimy gwałt, chcemy odnaleźć swoje 66 tys. a ci panowie nic, „wzięli i poszli", nawet nie zapytawszy się, jak się czujemy po takiem nieszczęściu.

Kupieckim nosem poszkodowani wyczuli, iż coś tu jest nie w porządku, to też po dłuższym namyśle zgłosili się do policji oświadczając, iż ze strachu „cokolwiek" się pomylili. Mianowicie, o ile wpierw z matematyczną dokładnością wyliczali ilość metrów lub sztuk, określając kolor i gatunek towaru, o tyle później zeznali, iż wogóle nie wiedzą i nie pamiętają, co było w sklepie, złodzieje zaś mogli „najwyżej" ukraść za jakie 9 może 12 tys. zł. książek lub innych dowodów, w postaci rachunków i faktur, nie posiadają i, co ciekawsze, że im samym kradzież ta wydaje się mocno podejrzana. Dziwna jest doprawdy ta nasza policja. I tym razem wszystko spisano i znów nic nie powiedziano, gdy tymczasem poszkodowani chcieliby jaknajprędzej dowiedzieć się, co policja myśli o całej tej sprawie, zwłaszcza, iż sąsiedzi, naturalnie z zazdrości, coraz głośniej mówią, iż kradzieży wcale tam nie było i najwyżej trochę towaru ktoś przeniósł w inne miejsce. Są to naturalnie złośliwe insynuacje i niewątpliwie policja wyświetli prawdę, tj. złapie złodzieja lub ustali wysokość strat, które może sami poszkodowani jeszcze „cokolwiek" zmniejszą, jeżeli bowiem z 66 tysięcy zredukowano szkodę do 9 tys. zł. to może przy następnem zeznaniu okaże się, iż złodzieje zamiast kradzieży, jeszcze może przynieśli co do sklepu.

Ano, poczekajmy, a napewno policja rozwiąże zagadkę, która wywołała takie poruszenie wśród kupców będzińskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bezrobocie w wojew. Kieleckiem.

Opinja p. wojewody Manteuffla.

Zapytany przez redakcję „Echa Warszawskiego", p. wojewoda Manteuffel podzielił się następującemi uwagami na temat bezrobocia w województwie Kieleckiem.

Ogółem bezrobotnych w województwie Kieleckiem jest 47 311 (w dniu 2 stycznia b.r. było ich już 48,241 —przyp. Redakcji).

Bezrobocie na terenie województwa oceniono w ten sposób, że jest ono żywiołowe i nie pozostaje bez związku z ogólnąsytuacją gospodarczą w kraju. Już teraz tworzą się konjuktury pomyślniejsze dla zażegnania bezrobocia, ale trzeba iść z impulsywną pomocą warsztatom przemysłowym.

Byłoby, mojem zdaniem, nawet pożądane udzielanie premji eksportowych w sumach nieprzekraczających sumy zasiłków. Niestety, ten projekt spotyka cały szereg zarzutów teoretycznych. Zdaniem mojem tylko praktyka wykaże, o ile te zarzuty są słuszne.

W drugiej linji dopiero winny iść roboty publiczne, uruchamiane przez rząd czy samorządy, a dopiero wówczas gdy liczba bezrobotnych będzie malała, można będzie myśleć o stopniowej redukcji zasiłków dla bezrobotnych. Tymczasem mojem zdaniem te zasiłki winny być wstrzymane, a nie rozszerzane wzgl. podnoszone.

Natomiast pomyśleć należy o tem, aby większe ośrodki robotnicze otrzymały potrzebną ilość chleba, gdyż kwestja ta, jest sprawą pierwszorzędnej wagi nietylko dla bezrobotnych, ale i dla tych robotników, którzy pracują niepełną ilość dni w tygodniu.

Zwalczać tę psychozę bezrobocia, której istnienie konstatuję, winno całe społeczeństwo. Jestem przekonany, że skoro tylko zatrzymamy się na określonej liczbie bezrobotnych i zaczniemy tę liczbę zmniejszać, to zbudzi się inicjatywa poszczególnych jednostek, albowiem napięcie każdej niepomyślnej konjunktury ekonomicznej, zależne jest w dalszym ciągu od odporności psychicznej.

Stan bezrobocia w ostatnim okresie.

Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy ostatnie sprawozdanie z rynku pracy na terenie województwa Kieleckiego za czas od 19 grudnia do 2 stycznia r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 46.241 bezrobotnych, a mianowicie: na terenie P. U. P. P. w Kielcach (powiaty Kielecki, Miechowski, Jędrzejowski, Pińczowski, Stopnicki i Włoszczowski) — 4000 bezrobotnych; na terenie PUPP. w Radomiu łącznie z ekspozyturą w Końskich (powiaty: Radomski, Konecki, Opoczyński i Kozienicki)—9820 bezrobotnych; na terenie PUPP. w Ostrowcu (powiaty: Opatowski, Iłżecki i Sandomierski)—3510 bezrobotnych; na terenie PUPP. w Sosnowcu łącznie z ekspozyturą w Zawierciu (powiaty: Będziński i Olkuski)—26361 bezrobotnych; na terenie PUPP. w Częstochowie (powiat Częstochowski)—4550 bezrobotnych.

W stosunku do stanu z dn. 19 grudnia 1925 roku wykazana wyżej ogólna liczba bezrobotnych wzrosła o 4365 osób, a mianowicie: w rejonie PUPP. w Kielcach o 300 osób, w rejonie PUPP. w Radomiu o 1948 osób, w rejonie PUPP. w Ostrowcu o 500 osób w rejonie PUPP. w Sosnowcu o 1617 osób głównie wskutek redukcji robotników w przemyśle: włókienniczym metalowym, chemicznym i górniczym

Z ogólnej liczby 48241 bezrobotnych było uprawnionych do pobierania zasiłków ogółem 25.803 osób, w czem 10856 z Funduszu bezrobocia i 14 947 z państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego okresu wykazana liczba bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków wzrosła o 1108 osób.

Z rynku pracy w Zagłębiu.

Na terenie P. U. P. P. Sosnowiec w czasie od 2 do 9 b. m. ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 18,355 osób; skierowano — 38; zapośredniczono—30; wolnych miejsc—297.

Poszukiwało pracy — 17,939 osób, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia było w tym czasie 4 825 uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej—9,920.

Zwolniono w tym okresie 179, przyjęto 7.

W porównaniu z ub. tygodniem sytuacja na miejscowym rynku pracy pogorszyła się wskutek zwolnień robotników w przemyśle górniczym, chemicznym i budowlanym.

Ogółem bezrobocie w tygodniu sprawozdawczym powiększyło się o 83 osoby.

W przemyśle górniczym miejscowe kopalnie z powodu braku zamówień ograniczają dni pracy w tygodniu i redukują robotników. Ogółem zwolniono w przemyśle górniczym 86 osób.

W przemyśle chemicznym cementownia „Wysoka" i fabryka chemiczna „Zagłębie" z powodu braku zamówień i gotówki obrotowej zwolniły 38 robotników, w przemyśle budowlanym biuro budowlane „E. Kosiński" w Dąbrowie z powodu zakończenia sezonu budowlanego zwolniło 55 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych w tygodniu sprawozdawczym 700 robotników.

Na terenie ekspozytury P.U.P.P. w Zawierciu, w tym samym czasie liczba bezrobotnych wynosiła 8 124 osoby; skierowano — 26; zapośredniczono—24; wolnych miejsc — 2.

Poszukiwało pracy—7,315; poszuku

jących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia było 2 290 osób; uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej pomocy państwowej było 3 616 osób.

Fabryka „Berndt" zwolniła 62 tow. akcyjne „Zawiercie" przyjęło 2 osoby.

Magistrat miasta Zawiercia żadnych robót nie prowadził.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Eksport węgla polskiego w I połowie grudnia 1925. W pierwszej połowie grudnia 1925 roku eksport węgla polskiego kształtował się w cyfrach następująco: eksport do krajów pozaniemieckich wynosił 322 tys. ton wobec 687 tys. ton w ciągu całego listopada tegoż r., oraz wobec 325 tys. ton stanowiących przeciętną miesięczną za pierwsze półrocze 1925. Z powyższych danych wynika iż w okresie sprawozdawczym przy 11 dniach roboczych wywóz węgla wzmógł się w stosunku do poprzedniego okresu miesięcznego o 3 tys. ton.

Katastrofalna sytuacja ekonomiczna na niemieckim Górnym Śląsku Jak podaje prasa francuska, na niemieckim G. Śląsku w dniu 25 grudnia 1925 roku odbył się meeting przedstawicieli wielkiego przemysłu niemieckiego w tej dzielnicy. Na zebraniu tem uchwalono rezolucję wzywającą rząd do udzielenia natychmiastowej pomocy zagrożonym tamtejszym placówkom przemysłowym, jeśli ma nie dojść do wprost niesłychanej klęski ekonomicznej. Prawdziwość tego przedstawienia sprawy najlepiej zilustruje ten fakt, że liczba upadłości na niemieckim G. Śląsku wynosiła w sierpniu 374, zaś w listopadzie 1,143.

Stan pracy w przemyśle włókienniczym Według danych Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem za listopad 1925 r. stan pracy fabryk bawełnianych w tysiącach maszynogodzin wynosił dla wrzecion—51,697 t. j. 60 proc. ilości przedwojennej. Dla krosien stan ten wynosi 698 2 tysiące maszynogodzin, czyli 37 proc. stanu pracy w r. 1914. Stan pracy w fabrykach wełnianych w tysiącach maszynogodzin wyraża się dla wrzecion zgrzebnych czesankowych 8 210 t. j. 25,1 proc. i dla krosien 80,3 t. j. 8.4 proc. równi stanu pracy w roku 1914. Cyfry te ilustrują spadek stanu pracy w przemyśle włókienniczym, powstałych z przyczyny przewlekłego kryzysu gospodarczego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9. I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 8 00
Dolar — 8 00
Londyn — 38 85
Paryż — 31 00
Praga —
Wiedeń — 112 75
Włochy — 32 75
Belgja — 36 75
Holandja —
Szwajcarja — 154 57¹/₂
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 9. 1. (A.W.) Żyto 21,00—22,00 Pszenica 36,00 - 38,00 Jęczmień browarowy wyborowy 25,00 - 27,00 Jęczmień zwykły 21,00 — 23,00 Owies 22 50 — 23,50 Ospa pszenna 17 50 — 18,50 Ospa żytnia 15 00 — 16 00 Mąka żytnia 70 proc. 33,50 — 34,50 Mąka żytnia 65 proc. 35,00 — 36,00 Mąka pszenna 65 proc. 56 50 — 59,50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 31,00 — 32,00 Groch Victorja 40,00 — 44 00

Usposobienie spokojne.

Rozrost żydów.

Żydzi pozornie podzieleni są na skrajne partje, de facto zaś tworzący ścisły i jednolity organizm. Stąd też sprzeczne hasła partji żydowskich nie dotyczą bynajmniej celu — jeno drogi doń wiodące są przedmiotem ich kontrowersji.

W dążeniu do wielkich celów nikną kontrasty — ustępując miejsca dziwnemu podziałowi pracy — który częstokroć nie znajduje przystępu do świadomości żydowskich działaczy. Alfred Nossig w swem dziele Jp. t. „Integrales Iudentum" doskonale to uwydatnia.

Ortodoksi są na wzór wielkiego rezerwoaru niewyczerpalnego zarodka plazmy. Są oni biologiczną podstawą żydowskiej polityki. Zadaniem zaś liberałów jest za pomocą daleko idącej mimikry uzyskać wpływ na życie polityczne i gospodarcze, wiążąc je z zadaniem biologicznego zachowania przyszłych generacji.

Żydzi czują doskonale potrzebę odnowienia krwi. Profesor Teilhaber wykazał, że rodziny żydowskie oddawna mieszkające w państwach zachodnich — w nader przyśpieszonem tempie zdążają do zaniku. Środkiem ratowniczym są nowe prądy krwi żydowskiej ze wschodu. W związku z tą kwestją nasuwa się pytanie, jak przedstawia się sprawa z przyrostem ludności żydowskiej i w ramy jakich cyfr dadzą się zamknąć żydzi całego świata.

„Żydowski ilustrowany kalendarz na rok 5865 (1024/25)" podaje nader ciekawy materjał odnośnie do tej kwestji. Dawid Frietsch tak w nim pisze:

„Większość żydowskich statystyków jest przekonana — że najlepszą obroną żydów jest ich zatajenie się, że wtedy są bezpieczni, gdy się „nie widzi"... I większość statystyków na wszelki sposób (podawanie przestarzałych cyfr, robienie błędów, ignorowanie przyrostu i t. p.) dąży do umniejszenia faktycznego stanu liczebnego żydów. ."

Podziwu jedna szczerość! Państwowe statystyki, ujawniające rzeczywistą tendencję przyrostu staną się zawsze przedmiotem sabotażu. Dla swych przecie orjentacji mają żydzi utworzone własne biura statystyczne np. w Berlinie.

Liczbę żydów zaokrągla się oficjalnie stale do 15 miljonów. Według powyżej cytowanego kalendarza w r. 1800 potomkowie Abrahama dosięgali 3 mil., w 1981 — 7,2 mil., w 1900 — 10 mil., a w 1924 — 18 miljonów. Dalej mówi Frietsch:

„Bynajmniej nie dążymy do zaniku, jak wielu naszych przyjaciół, lecz wbrew sądom naszych przeciwników w tendencji przyrostu dzierżymy prym wśród narodów europejskiego kulturalnego koła.

W ostatniej generacji przedwojennej w przeciągu 33 lat od 1881 do 1914 liczba żydów wzrosła w dwójnasób, podczas gdy u innych narodów, znajdujących się w najbardziej pomyślnych warunkach, podobny przyrost może znaleźć miejsce zaledwie po 70 latach. Jeśli stosunek ten nie ulegnie zmianie — śmiało możemy twierdzić — że po 30 niespełna latach t. j. około 1950 r. liczba nas przekroczy 30 mil. Jasną zaś jest rzeczą — że dyplomatyczna rozwaga przedsięweźmie należyte rozróżnienie pomiędzy niknącemi — lub też pogrążonemi w stagnacji, a tak szybko wzrastającymi narodami".

Autor jednak wolał i to mniejszą cyfrę przenieść nad rzeczywistą. Państwowa statystyka roku 1923 liczbę żydów mieszkających np. w Wiedniu podaje na 201,513. „Żydowski Ilustr. Kalendarz" zaś powiększa tę cyfrę do blisko 300,000, podczas gdy w rzeczywistości zamieszkiwało Wiedeń 420 tys. obywateli mojżeszowego wyznania. Rasa zaś żydowska (mojżeszowe wyznanie, „przechrzty" i bezwyznaniowi) obejmowało cyfrę zgórą pół miljarda.

Supponując, że powyższa taktyka znajduje uznanie żydów wszystkich krajów i że wnioskowanie z części o całości znajduje w danym wypadku fundament — liczbę żydów w 1924 r. z 18 mil. możemy podwyższyć ponad 20 mil. członków mojżeszowego wyznania, a respective ponad 30 mil. przedstawicieli rasy żydowskiej. Przyjmując równomierną tendencję przyrostu, jaką dziś cieszą się żydzi — twierdzić można, że w 1950 r. zamiast spodziewanych 30 mil. w statystyce narodów będziemy zmuszeni wstawić znacznie pokaźniejszą cyfrę dla żydów.

Około 1800 r. było żydów 3 mil., liczba zaś całej ludzkości wynosiła wtedy okrągły miljard. Dziś Adam liczy 1,8 miljarda synów — Abraham zaś zgórą 18 mil. Przyrost w ciągu 124 lat z 0,3 proc. przybiera formę całej odsetki! Przedwojenne statystyki wykazują na 1000 żydów 33 urodzenia, śmierci zaś 12. Codzienny tedy przyrost żydów wynosi circa 1000 dusz, respective zdwojenie w 33 latach! A inne narody?

Dr. Lenz w swej znakomitej „Rassenhygiene" wykazuje rezultaty — nic nie znaczącej, w pierwszem stadjum rozwoju, różnicy:

„Przyjmijmy — że w grupie zaludnienia A przeciętnie z każdej pary małżeńskiej wyrastają po 33 latach 3 nowe siły, w grupie zaś B — po 25 latach — 4. Gdy te dwie grupy w danej chwili tworzą połowy zaludnienia — to już po 100 latach grupa A stanowi 17,5 proc. ludności, grupa zaś B 82,5 proc. Po 300 latach stosunek w cyfrach ułoży się tak: 0,9 : 99 1!"

W naszych środowiskach różnice te dają się już spostrzec. Tędy prowadzi droga do zaniku ras.

Skoro pojmujemy dostatecznie znaczenie tej kwestji — rozumiemy również, dlaczego żydzi tak usilną przedsięwzięli propagandę w prasie, filmie i odczytach, mającą za cel zwalczanie macierzyństwa (u nas) i szerzenie idei bezdzietnych małżeństw (u nas). Dlaczego zwracają się oni głównie w tej ostatniej kwestji do sfer robotniczych — ujawniających w szczególny sposób aryjskie powołanie w dziedzinie powiększenia rodziny? Jaki stąd wypłynie skutek?

Wszyscy ci, którzy zachodzący pomiędzy liczebnym stanem dzieci, a własnym dobrobytem, spostrzegą związek; wszyscy — którzy rozporządzają należytemi zdolnościami duchowemi, by móc zapobiec temu prądowi; wszyscy — którzy posiadają energję do konsekwentnego działania we wszystkich okolicznościach (a więc napewno nie alkoholicy) — staną się ofiarą propagandy.

Wielkie znaczenie względu zarówno biologicznego jak i politycznego mają okręgi o granicach mieszanych, mieszańcy. Liczebnie nie dadzą się oni ująć. Przedsięwzięto jedynie kontrolę ilości krwi żydowskiej u posiadaczów krwi błękitnej. Wyniki, aczkolwiek pozytywne, nie należą do świetnych.

Po wojnie dążność do zachowania rasy uległa większemu załamaniu — formalnej przecież statystyki trudno się doszukać. Dobra wola żydowskich statystyków mogłaby dostatecznie oświetlić tę kwestję. Nowi badacze usiłują przeszłe pokolenia obciążyć przyczyną kłopotu, wypływającego z obecnego położenia.

Półżydowski element tak się rozszerzył, iż stał się niemal cechą kulturalnych narodów. Można wprost mówić o biologicznej judeizacji cywilizowanego świata.

Jeśli krew nazwaćby można było sokiem — to cecha ta przynależałaby w najwyższym stopniu krwi żydowskiej, bo jedna jej kropla opływa duchową fizjognomję całej rodziny przez liczne generacje. Tą drogą kwestja żydowska zmierza w odmiennym od celu jej rozwiązania kierunku.

W walce na śmierć i życie ten jest ostatecznym zwycięzcą — kto pozostaje przy życiu. Kwestja ta nie odgrywałaby tak ważnej roli, gdyby kulturalne narody były dostatecznie dojrzałe i dla tej, nader ważnej, kwestji chciały poświęcić mniejsze — wspólną akcją w odsunięciu żydów od siebie — przecinając węzeł gordyjski.

Tem. czem są, pozostaną żydzi dotąd aż ogół uzna, że we wzajemnym stosunku żydzi są konkurentami o jednakowej bazie — nie zaś antypodami. Przeciwny biegun leży gdzieindziej.

A. Mieszalski.

Z całej Polski.

Opera katowicka w Krakowie.

Opera katowicka wyjeżdża na gościnne występy do Krakowa w całym składzie: chór, balet, orkiestra na czele z ulubieńcem Krakowa kapelmistrzem Górzyńskim, razem 120 osób. Z wybitnych sił wystąpią pp.: Wermańska, Zamorska, Drabik, Bedlewicz, Dolnicki, Mazanek, Romanowski. Wczoraj w sobotę dała w nowej inscenizacji Bolesława Raczyńskiego „Cyganerję", w niedzielę popołudniu „Halka", wieczorem „Carmen", w poniedziałek „Mazepa". Ta impreza świadczy dodatnio o ruchliwości i walorach opery katowickiej. Jak wiadomo, Kraków nie posiada własnej opery.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej w Poznaniu.

Na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej wybranej w dniu 4 października ub. roku przyszło do zaciętej walki między lewicą a prawicą o podział miejsc w prezydjum. Przewodniczącym obrany został radny Hedinger (N. D.) wiceprzewodniczącym dyr. Bugzel (Ch. D.) i sekretarzem p. Tylczyński (Ch. D.) Wynik głosowania przyjęła lewica z wielkiem niezadowoleniem. Kwestja obsadzenia miejsc w różnych komisjach wywołała znowu długotrwałe spory i targi, aż wreszcie przedstawiciele P. P. S. i N. P. R. opuścili salę. Nie obyło się też bez hałasów na galerji.

Bolszewicy wysiedlają do Polski umysłowo chorych.

Dnia 5 bm. na odcinku 8 batalionu K. O. P. około Duniłowicz straż graniczna zatrzymała kobietę z dwojgiem dzieci, wysiedlonych z Mińszczyzny do Polski. Podczas dochodzenia stwierdzono, że zarówno kobieta jak i dzieci są umysłowo chorzy, prócz tego kobieta jest chorą na gruźlicę.

Ucieczka 3 kupców żydowskich z Krakowa.

Na polecenie prokuratury miała policja krakowska aresztować przedstawicieli wielkich składów przy ul. św. Stanisława 6, na Kazimierzu: Eliasza Fröhlicha, Ihela Fröhlicha i Salomona Monata. Trójka żydowskich oszustów dopuszczała się nadużyć przy sprowadzaniu futer zagranicznych, głównie z Wiednia i Berlina. Oszustwa sięgają sumy 200,00 zł. Spekulanci futrzani zwąchawszy grożące im niebezpieczeństwo, zbiegli z Krakowa w niewiadomym kierunku. W związku z tą aferą aresztowano w Wiedniu brata Fröhlichów, który przebywał tam stale jako agent firmy krakowskiej i był wtajemniczony w nadużycia. Za zbiegami wysłano listy gończe, a towar w magazynach przy ul. św. Stanisława obłożono sekwestrem.

Odrzucenie prośby metropolity Dyonizego.

„Ruskij Gołos" donosi, że metropolita prawosławny Dyonizy zwrócił się do p. ministra wyznań religijnych Grabskiego z prośbą o udzielenie zezwolenia na otwarcie parafjalnych szkół cerkiewnych dla ludności prawosławnej na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. W szkołach tych, organizowanych, jako kursa niedzielne, ludność prawosławna kresów miała się zapoznawać z językiem cerkiewno - słowiańskim oraz śpiewem religijnym. Min. Grabski odrzucił prośbę metropolity, zaznaczając w odpowiedzi, że potrzeby kulturalne ludności prawosławnej na Kresach zadawalniane są w dostatecznej mierze przez istniejące szkolnictwo państwowe.

Ze świata.

Patron szoferów.

Od roku 1906 francuscy szoferzy obrali sobie za patrona św. Krzysztofa i corocznie na jesieni odbywają się tłumne pielgrzymki do miejsca, gdzie się znajdują jego relikwje. Dlaczego właściwie ten święty, o którym legenda mówi, że będąc olbrzymem, przeniósł Chrystusa na własnych ramionach, wzbudził nabożeństwo kierowców samochodowych, niewiadomo. Może dlatego, że będąc dawniej opiekunem podróżnych, poszedł obecnie z duchem czasu. Czy polscy szoferzy nie mają czasem zamiaru powierzyć się opiece jakiego dobrego patrona. Możeby bezpieczniej było wówczas wsiadać do auta.

Za dużo mieszkań w... N. Jorku.

Przemysł budowlany w Nowym Jorku przechodzi kryzys inflacyjny. W ostatnich latach wybudowano w N. Jorku za dużo drapaczy nieba i domów mieszkalnych. Sporo mieszkań i lokalów biurowych stoi pustką, nowowybudowane gmachy nie dają właścicielom dochodu. Oczekiwana jest więc z tej racji znaczna zniżka komornego w N. Jorku.

Autografy i manuskrypty.

W salach G. Petit w Paryżu, odbyła się licytacja autografów i manuskryptów słynnych pisarzy. Najwyższą cenę osiągnięto za manuskrypt Maupassanta „Une vie“ — 68 500 fr., rękopisy Baudelaire'a nabył jeden ze zbieraczy za 62 tys. fr. (w tem 221 listów poety); z pisarzy żyjących record zdobył Paul Valery, którego manuskrypt „Eupalinos“ został nabyty za 21 tys. fr. Rękopis „Pana Bergeret“ A. France'a nabył jeden z notarjuszy paryskich za 27 tysięcy franków.

Drożyzna w Kamerunie.

Fala drożyzny zawitała i na wybrzeżach Afryki zachodniej. Donosi o tem „Courrier colonial“, użalając się nad losem biednych czarnych w Kamerunie, którzy nie mogą za żadną cenę znaleźć a raczej kupić małżonki. Cena małżonki w Kamerunie podskoczyła bowiem z 2 na 5 tys. franków. Pasek na żony zaniepokoił poważnie administrację b. kolonji niemieckiej. Zarząd Kamerunu ma wydać wkrótce okólnik, grożący surowemi karami za uprawianie spekulacji na targu małżeńskim.

Co kraj, to obyczaj.

Biblja Gutenberga.

Zakon o.o. Benedyktynów w Grazu posiada słynną biblję, wydrukowaną ongi przez Gutenberga, znaną śród bibljofilów pod nazwą „Biblji Opactwa św. Pawła w Karyntji“. Bogaci zbieracze amerykańscy ofiarowali niedawno o.o. Benedyktynom 130 tys. dolarów za Biblję Gutenberga.

Niemiecka sieć szpiegowska w Polsce

Instrukcje z Berlina na wypadek przewrotu w Polsce.

W toku likwidacji organizacji przeciwpaństwowej, operującej na terenie wschodniej Małopolski wpadła w ostatnich dniach w ręce władz tajna instrukcja w języku niemieckim, pochodząca wedle fachowego orzeczenia z Berlina. Kilkunastoarkuszowa instrukcja nosi tytuł: „Der Volkskrieg“ i zawiera szczegółowe wskazówki o sposobie prowadzenia walki zbrojnej uciemiężonej ludności z najeźdźcą.

Instrukcja ta świadczy, że Niemcy inspirują w Polsce wszelkie ruchy antypaństwowe i wypracowują u siebie jaknajdokładniejsze plany tej akcji.

Wedle tej instrukcji organizacja antypaństwowa powinna wciągnąć do swych szeregów fachowców z dziedziny materjałów wybuchowych, gazów trujących i bakteryj chorobotwórczych.

Kraj powinien być pokryty siecią dróg, z których każda powinna być nadzorowana przez 25 ludzi. W pierwszym rzędzie w razie przewrotu powinni być wymordowani dowódcy oddziałów wojskowych, a załogi wojskowe wytrute, koszary podminowane. Składy broni powinny być rozrzucone tak, ażeby wykrycie jednego składu nie uniemożliwiało akcji.

Niemiecka instrukcja kładzie specjalny nacisk na działanie bakteryj chorobotwórczych. Schwytanych wrogów nie należy męczyć ze względu na opinję zagraniczną. Ponadto zawiera instrukcja szczegółowe plany o wywiadach szpiegowskich.

Ojciec krzyżówki.

Koleje losu fabrykanta zagadek.

Ostatnio zawitał do Europy, odwiedzając Paryż, Berlin i t. d. Ben Jewett, autor zagadek krzyżowych, które w istną manję się przerodziły wśród sfer inteligentniejszych. Jest to 60-letni, dobrze zakonserwowany mężczyzna. W swem poprzedniem życiu był poetą, zasilającym pisma amerykańskie. Już od dziewięciu lat układał na marginesach swych bruljonów krzyżówki, które następnie wędrowały na strych lub do piwnicy, gdyż nikt nie chciał się jego pomysłem zainteresować. Dopiero, gdy udało mu się nakłonić redakcję „Sunday Tribune“ w Nowym Jorku. Ben Jewett stał się istnym fabrykantem zagadek.

W jego nowojorskiem biurze zatrudnionych jest dwunastu asystentów, którzy z polecenia swego mistrza zaspakajają wiecznie głodne zagadek szpalty prasy. Ben Jewett w całej pełni wyzyskał konjunkturę. Wydobył ze strychu i piwnicy swego czasu zarzucone bruljony i rzucił je na rynek, jako towar nowy. Wkrótce zakłada pismo, gdzie zamieszcza własne krzyżówki. Gdy interes okazał się lukratywny, zgromadził około siebie cały zastęp współpracowników, tworząc syndykat, który rozpoczął fabrykację zagadek nowego typu.

O kolejach pracy swej i sukcesach jej opowiada Ben Jewett, co następuje:

— Przez miesiąc siedziałem bez przerwy nad czarnobiałymi kwadratami, otoczony słownikami, encyklopedjami, tomami historji i geografji. Niejedną gumkę, najważniejsze z moich narzędzi pracy, starłem doszczętnie i nie wiedziałem wkońcu, czy Coolidge jest prezydentem, czy Bryan, czy może Nurmi, czy na giełdzie panuje tendencja zwyżkowa, czy zniżkowa. Nie wiedziałem nawet, ile zarabiam. Odczuwałem jedynie, że dzieje mi się lepiej, niż dotychczas. Komu się wydaje, że ułożenie dobrej krzyżówki jest rzeczą łatwą, ten jest w grubym błędzie. Nie chodzi przecież tylko o to, aby zagadka była bez błędu, aczkolwiek potrzebaym jest bystry wzrok i pedantyczna dokładność, by skontrolować kilkaset kwadratów, trafnie określić słowa i wykonać precyzyjnie rysunek w dwóch egzemplarzach.

Nie wystarcza przytem dowolne uszeregowanie czarnych pól, gdyż praktyka i popyt wykazały, że stosunek czarnych kwadratów do białych nie powinien przekraczać 16 do 18 procent.

Rozróżniamy przytem dwie grupy rozwiązujących. Jedni zajmują się rozwiązaniem przypadkowo, aby się rozerwać, i porzucają pracę, gdy napotkają na poważną trudność. Inni są poważnymi, pasjonowanymi przyjaciółmi krzyżówek, którzy z leksykonem i innemi księgami pomocniczemi szturmują kratkowaną twierdzę, aż przezwyciężają wszelkie trudności.

W Ameryce uprawiający kult krzyżówki utworzyli już 3,000 klubów. Anglja liczy takich klubów przeszło 800, a Niemcy kroczą na czele naszego kontynentu, mając 200 klubów krzyżykowych.

Ale są też i rezultaty ujemne. Badania lekarskie stwierdziły już i choroby, powstałe na tle przemęczenia umysłu i często zgubne następstwa.

Mianowicie dr. Friedlender zamieścił w „Wiener Medizinische Wochenschrift“ nader ciekawy artykuł o szale zagadek krzyżykowych. Dr. Friedlender stwierdził u wielu pacjentów objawy jakiejś dziwnej choroby, bóle i zawroty głowy, nudności i t. d.

Zastanawiając się nad źródłami tej choroby, doszedł ten uczony do przekonania, że przyczyną tych dolegliwości jest namiętne zajmowanie się zagadkami krzyżykowemi.

Kto zna technikę tej nowej „rozrywki“ ten wie, że wymaga ona znacznej a zupełnie zbytecznej koncentracji umysłowej, która odbija się bardzo ujemnie na ogólnym stanie zdrowia, a zwłaszcza na systemie nerwowym.

Zwłaszcza osoby, których zawód już sam wymaga wysiłku umysłowego, powinny raczej oddawać się sportom czy zajęciom fizycznym, niż tracić czas na rozwiązywaniu idjotycznych zagadek krzyżykowych.

Z ruchu wydawniczego.

ENCYKLOPEDJA. Wyszedł zeszyt drugi „Ilustrowanej Encyklopedji“ Trzaski Everta i Michalskiego i zawiera oprócz tekstu, liczne tablice i ilustracje. Cena zeszytu zł. 5, w prenumeracie 4.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 63)

VII.

Rocznica.

Jerzy Everard zaraz po obiedzie odjechał, z głową, pełną myśli o wypadkach tego dnia. Smutny był: tajemna troska tkwiła mu w sercu. Możnaby rzec, że zostawił coś bardzo drogiego poza sobą.

Starał się przeciwdziałać myślom, które go opanowały; wmówić w siebie, że smutek niewytłumaczony pochodzi z bolesnych wspomnień w rocznicę śmierci matki i rozmowy z Marją, która mówiła o swej drogiej nieboszczce.

Im więcej oddalał się od Viroflay, tem ciężej było mu na sercu.

Przed wyjazdem chciał się dowiedzieć, czy Antoni powrócił z Paryża; poszedł do mieszkania ojca, lecz naprożno stukał do drzwi: nie powrócił, nikt go nawet nie widział.

Co miał myśleć? Czy rzeczywiście ojciec pojechał do Paryża?

Jerzy byłby spokojniejszy, gdyby zobaczył się z Antonim przed wyjazdem.

Powtarzał sobie to, co ojciec mówił rano, i bał się!... Nigdy jeszcze Everard nie okazał, że jest tak znużony życiem, jakie prowadził; nigdy nie wyraził tak stanowczo pragnienia śmierci.

W dodatku myślał o Antosi, tej drogiej towarzyszce lat dziecinnych. Jaka ona teraz piękna, pełna wdzięku!

Wśród tych myśli ponurych obraz młodej dziewczyny, która ukazała mu się nagle, jaśniejąca wdziękiem i urodą, był dla niego rodzajem ukojenia.

Lecz za chwilę, znów niespokojny, Jerzy miał ochotę zawrócić do domu.

Zawracał już, lecz stanęła mu w wyobraźni szydercza twarz starego Maquarta.

Powiedział sobie, że dla wytłumaczenia nagłego powrotu będzie zmuszony dać poznać szalone swoje obawy. Miłość własna wzięła górę: młody człowiek nie miał odwagi wystawić się wobec Antosi na drwiny Maquarta.

Pojechał więc dalej, tym razem co koń wyskoczy, próbując zwalczyć niepokój i złe przeczucia nadmiarem ruchu.

Mróz dosiedł kilku stopni; była godzina jedenasta; noc wspaniała, jasna, księżyc świecił w pełni na niebie, usianem gwiazdami; widno było, jak w dzień prawie.

Podczas gdy Jerzy popędzał swego konia, w Viroflay wszystko było spokojne, uśpione.

Maquart tylko od godziny już snuł się po podwórzu fermy.

Wydawał się bardzo niespokojny, a niepokój ten wzrastał z każdą chwilą.

Nie czuł zimna. Na czoło występowały mu krople potu, które machinalnie chustką ocierał.

Niespokojny był, jak każdego roku w tym dniu, lecz tym razem uczuwał wzruszenie boleśniejsze, niż kiedykolwiek.

Ta sposobność, z której postanowił skorzystać, sama się nastręczała. Trzeba było raz skończyć z Antonim Everardem!

Otóż, czekał na niego, czekał z rosnącym strachem, a jednocześnie stawiał sobie pytanie: „Czy on dziś powróci?“

Och, jak Maquart pragnął, żeby jego wspólnik powrócił dzisiaj na fermę! Żeby go co nie zatrzymało!

— Jutro — mówił sobie — jutro może nie będę miał odwagi, zrobię inny jaki projekt; jutro zwykłe moje tchórzostwo weźmie górę... podczas kiedy dziś pewny jestem siebie!

Wszystko mu tej nocy sprzyjało: nieobecność Jerzego, przekonanie, że nikt, nie zmuszony, nie wyjdzie z domu, można było zatem bez przeszkody spełnić zbrodnię.

Maquart widział, jak kolejno wszystkie światła gasły, ostatnie w oknie pokoju Antosi.

Teraz wszyscy już spali.

Naraz do uszu Maquarta doszedł śpiew męski od drogi, prowadzącej na fermę.

Było-to właśnie w tej chwili, kiedy Jerzy, opanowany niepokojem i złemi przeczuciami, chciał koniecznie wracać do Viroflay, lecz nie uczynił tego z obawy sarkazmów Maquarta.

Głos się zbliżał. Nawet słowa piosenki dochodziły wyraźnie.

Maquart, trzęsąc się cały, poznał starą arję, romans sentymentalny, nucony przez Benedyktę, młodą wtedy dziewczynę, zwykle przy końcu obiadów świątecznych.

— To on! — rzekł do siebie. — Nareszcie!

Antoni pijany był widocznie, śpiewał bowiem głosem, przerywanym czkawką.

Maquart schował się za bramę, przez którą pijak musiał wejść w podwórze.

Antoni zbliżał się coraz więcej i wkońcu pchnął bramę.

Maquart, blady, podniósł rękę i stanął silnie na nogach.

Pijak, niczego nie podejrzewając, przestąpił próg i zamknął bramę starannie; przestał już śpiewać.

Potem obrócił się i szedł do budynku, w którym było jego mieszkanie.

Wtedy spostrzegł Maquarta, który rzucił się na niego i uchwycił za gardło ze straszną siłą.

— Na pomoc! — wykrztusił Everard głosem ochrypłym.

(c. d. n.)

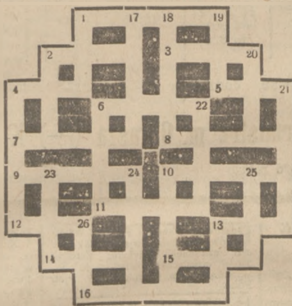
Zjednoczone Towarzystwo Komunikacji Samochodowej w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że z dniem 11-go stycznia 1926 r. zostaje uruchomiona linja autobusowa Nr. 3.

Przystanki na linji Nr. 3:

Dworzec Wiedeński, róg 3 go Maja i Parkowej, tunel przy fabryce Dietla, róg Dytlowskiej i Orlej, róg Rudnej i Długiej, róg Alei i Miłej, Aleja róg Piłsudskiego, Piłsudskiego róg Wiejskiej, róg Dalekiej, przed Walcownią Milowice, domy robotnicze kopalni „Wiktor" przed trzecim i ostatnim, Kopalnia „Wiktor" i z powrotem przez ulicę Piłsudskiego, przejazd katowicki (przed pocztą), i Dworzec Wiedeński.

148 **DYREKCJA.**



Znaczenie wyrazów:

POZIOME:

1) Nanka ścisła.
2) Wynik działania rachunkowego.
3) Słabość.
4) Ptak.
5) Dawny polski pisarz i mąż stanu.
6) Jeden z morderców Cezara.
7) Jawne kradzieże.
8) Adept.
9) Człowiek pewnej rasy.
10) Zapomoga.
11) Imię męskie.
12) Uroczystość kwiatowa.
13) Pies pewnej rasy.
14) Instrumencie sulankowe.
15) Postać biblijna.
16) Budowana przy oknach.

PIONOWE:

1) Pieczara.
2) Starożytny poemat
4) Określenie charakteru.
6) Narzędzie murarskie
10) Najinteligentniejszy owad.
13) Służy do mierzenia.
17) Część Polski.
18) Roztwór apteczny.
19) Obrona narodu.
20) Inaczej „środki".
21) Inaczej „przeciwieństwa".
22) Inaczej „karnawał".
23) Pismo urzędowe.
24) Brzeg w szerszem pojęciu.
25) Miasto we Włoszech.
26) Rosyjska gra w karty.

Za najlepsze rozwiązanie przez losowanie przeznaczamy dwie nagrody książkowe oraz jednomiesięczny abonament „Iskry" na miesiąc Luty.

Rozwiązanie krzyżówki „samolot" zamieścimy w przyszłą niedzielę. Jednocześnie pozwolimy sobie zaznaczyć, że krzyżówka „samolot" wywołała duże zainteresowanie pośród prawdziwych zwolenników sztuki szaradowej, ponieważ nadesłano nam zgórą 300 samolotów pięknie wypracowanych, między którymi znajduje się kilka artystycznie wykonanych.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi drogim nam zwłokom nieodżałowanego męża i ojca

ś. p. Jana Nadajczyka

składa serdeczne podziękowania

142 **Wdowa z dziećmi.**

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano do działu A następujące firmy:

Dnia 28 11 1925 r.

Nr 2197 „Teofil Zyla" sklep spożywczy w Zawierciu, Porębska 15. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Teofil Zyla zam. w Zawierciu Porebska 15.

Nr. 2198. „Naftula Honig" H a n d e l artykułami spożywczemi w Zawierciu, Apteczna 19 Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Naftula Honig zam. w Zawierciu Apteczna 19.

W dniu 30-11-1925 r.

Nr. 2199 „Ludwik Brykalski" Sprzedaż galanterji w Zawierciu 3 Maja 1. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Ludwik Brykalski zam. w Zawierciu, ulica 3 go Maja 1.

Nr. 2200, „Wolf Sztajer" Sklep spożywczy w Zawierciu, Marszałkowska 6. Firma istnieje od r 1919. Właściciel Wolf Sztajer zam. w Zawierciu Marszałkowska 6.

Nr. 2201. „Josek Honig" Sprzedaż garderoby ludowej i bielizny w Zawierciu, Apteczna 19 Firma istnieje od roku 1920. właściciel Józef Honig zam. tamże.

Nr. 2202 „Lajb Huberman" sklep spożywczy w Zawierciu, Hoża 20 Firma istnieje od r. 1915. Właściciel Lajba Huberman zam w Zawierciu Hoża 21.

Nr. 2203. „Pelagja Sipko", detaliczny handel win i wódek w Zawierciu, Senatorska 13. Firma istnieje od r. 1913, właściciel Pelagja Sipko. zam. tamże.

W dniu 1.12 1925 r.

Nr. 2204. „Antoni Sokół" Restauracja w Zawierciu, 3 Maja 1. Firma istnieje od r. 1911. Właściciel Antoni Sokół zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a jego żoną została zawarta intercyza, stanowiąca wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr. 2205. „Antoni Kozioł" Sklep masarski w Zawierciu ul. Piaskowa 30. Firma istnieje od r. 1921. Właściciel Antoni Kozioł zam. tamże.

Nr. 2206. „Michał Opałko", Restauracja w Zawierciu, Nowy Rynek 22. Firma istnieje od r. 1907. Właściciel Michał Opałko zam. tamże.

Nr. 2207. „Jan Rokoszewski", Restauracja w Zawierciu, Piłsudskiego 2 Firma istnieje od r. 1920. Właściciel Jan Rokoszewski, zam. w Zawierciu Piłsudskiego 2.

Nr. 2208. „Mieczysław Żukowski". Sklep spożywczy w Bugaju gm. Rokitno-Szlacheckie. Firma istnieje od r. 1925 Właściciel Mieczysław Żukowski zam. tamże.

Nr. 2209. „Zofja Szybowska" bufet kolejowy kl. II i III na stacji Zawiercie-dworzec od r. 1925. Właściciel Zofja Szybowska zam. w Zawierciu. 108 (c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z kopalni „Alwina I" w Niwce odbędzie się licytacja publiczna dnia 19 stycznia 1926 r. od godz. 11 rano na placu kopalni „Alwina I" w Niwce dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanej kopalni, a składających się: 1) dynamo firmy Ganz Nr. 68483 na prąd stały, 2) maszyna parowa 1 cylindrowa 25 H. p., 3) Tablica rozdzielcza do dynamo, 4) Maszyna wydobywalna 60 H. p., 5) 2 pompy Wortingtona wydajn. 1 mtr. kub. wody na minutę 6) 810 metr. bieżących rur od 1 do 3-ch cali, 7, 800 metrów szyn kolejki wąskotorowej różnych profili, 8) Dynamo motor firmy. Szukert o sile 15 u koni trójfasowy, 9) Parowóz o sile 60 koni 3-ch osiowy wąskotorowy, 10) 4 kotły parowe 240 metr. powierzchni ogrzewalnej.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym czasie z gotówką.

135 Sekwestrator **Wspaniały.**

Sosnowiec, dnia 7 stycznia 1926 r.

OGŁOSZENIE.

W dniu 20-go stycznia r. b. o godz. 12-ej w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się:

L I C Y T A C J A

przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa bukowego na pniu znajdującego się w porębie 1921--1922 r.

obrębu „Buczyna"

lasów miejskich Olkuskich.

Rodzaj drzewa	Średnica w calach angielsk	ILOŚĆ sztuk drzewa	Masa drzewna	Cena szacunkowa		UWAGA
			Stop kubiczn	Złotych	gr	
BUK	od 8 do 30 cali	477 za №№ od 351 do 828	18695	5421	55	Drzewa pozostawione na nasienniki, które nie wchodzą do obecnego wykazu, winny pozostać na placu.

Warunki licytacyjne, codziennie w godzinach biurowych mogą być dane każdemu do przejrzenia.

Burmistrz m. Olkusza (—) K. RADŁOWSKI.

Olkusz, dnia 7 stycznia 1926 roku. 136

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Pierzyna na puchu okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Chmielna 1, b. Piłsudskiego. Dozorca wskaże.

Samochód ciężarowy „Adler" kardanowy 3 tony po remoncie dużo części zapasowych okazyjnie do sprzedania. Zawiercie, Senatorska 28. Kubara. 12-1

Dom murowany parterowy 8 ubikacji 2 pokoje i sklep wolne 80 prętów placu sprzedam tanio byle zaraz Zawiercie, Pomorska 4. Blajer. 124-2

Sprzedam omnibus luksusowy Forda 14 osobowy, tanio. Wiadomość „Iskra" Będzin 117-1

Sprzedam okazyjnie kozetkę otomanę, materace Sosnowiec, Kołłątaja 10, podwórze oficyna II-gie piętro. 196

Dom sprzedam punkt handlowy z wolnym sklepem i mieszkaniem Dąbrowa Sławkowska 4 158-3

Do sprzedania sklep rzeźniczy Cena przystępna Wiadomość: Cianciara Dąbrowa Górn., Sobieskiego 25. 159-2

Jest do sprzedania skład obuwia przy ruchliwej ulicy w Dąbrowie; warunki sprzedaży przystępne. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 156-3

Meble wszelkiego rodzaju! Okazyjnie ładny garnitur salonowy, łóżka żelazne, cena fabryczna, wygódki pokojowe dla chorych, otomany poleca Centralny skład mebli nowych i używanych. B. Błotniewski. 3 Maja 7. 161-2

Sklep w dobrym punkcie, mieszkanie pokój i kuchnia do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Nowopogońska 30, róg Orlej. Dudek 146

Auto sześcioosobowe do sprzedania. Sosnowiec, Orla 28 Jezewski. 149

Posady i prace.
zofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna panienka do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec, Warszawska 14. Kosa. 112-1

Poszukuję Panów i Pań bez wyjątków. Od zaraz do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Zarobek 300 zł. miesięcznie. Wiadomość Sosnowiec-Pogoń, Górnicza 25 Piotr Polak 145

Potrzebny inkasent za kaucją 500 zł Zgłoszenia do filji „Iskry" Będzin pod „500" 153

OCHRONIARKA egzaminowana w wieku 25—30 lat potrzebna Wiadomość poniedziałki, środy, piątki 4—5 pp. u D-rowej Kosibowiczowej. Będzin, Małachowskiego 15. 155-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 14 5 18

Buchalterję syst. amerykański aprobowaną przez Urząd Skarbowy zakładam, wyuczam prowadzenia i prowadzę. Ważne dla mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i okolicy Łaskawe oferty „Buchalter" „Iskra" Sosnowiec 56-1

Udzielam lekcji na fortepianie. Dekerta 24, gospodarz. 99-1

Udzielam początków angielskiego. 3-go Maja 7 m 3. tel 8 79. 14-pp. 133-2

Szkoła pisania na maszynie oraz Biuro Próśb H. Lewkowicza. Będzin, Sączewskiego 29, tel. 3-47 uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim Wydaje świadectwa z ukończenia nauki. 8616-1

Nauczycielka szkoły powszechnej może przygotowywać do kl I-ej szkół średnich w miejscu lub na wyjazd Wymagania skromne. Grodziec, przez Będzin, skrzynka pocztowa 48 91

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Sklep wolny do wynajęcia. Warszawska 6. 168 2

Do wynajęcia kawiarnia z wolnemi mieszkaniami nadająca się na skład wódek. Sosnowiec, ulica Ciepła nr. 4. 144

Sklep do wynajęcia Czeladź, ulica Węgroda Dolna 66 137

Pokoj z kuchnią lub bez z prawem używalności kuchni potrzebny od 15 stycznia. Oferty: Katowice województwo, wydział wodny dla Inż Szczypiorskiego 92

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Pracownica aptekarska, z czteroletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady. Siewierz, apteka dla „S. I." 115-1

Inteligentna panienka poszukuje posady do jednego lub dwojga dzieci, lub przyjmie miejsce sklepowej w jakiejkolwiek branży od zaraz. Wiadomość w „Iskrze". 98

Wdowa młoda, inteligentna poszukuje zajęcia domem, może być z dziećmi, u samotnego wdowca lub kawalera. Zgłoszenia do adm „Iskry" pod „Lepsze jutro". 139

Różne.
10 groszy za wyraz.

Wspólnika 3 do 4 tys. zł. poszukują do bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Udział w pracy konieczny. Oferty „4000" „Iskra" Sosnowiec. 55-1

Czytelnia najnowszych książek oraz tania oprawa książek w księgarni „Polonja" Sosnowiec. 165

Masażystka, Zofja Satara, ukończona masaże kuracyjne i kosmetyczne Wiadomość Dąbrowa, hotel „Krakowski", ul 3-go Maja. 16[illegible]

Przyjmuje się krzesła do wyplatania, reperacji i odnowienia. Siecieka 35 m 32. 151

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zgubiono dowód osobisty nr. 25213, wydany przez starostwo Będzińskie Stanisławowi Izdebskiemu z Czeladzi 96-1

Szlama Feder zamieszkały w Niwce jadąc z Zawiercia do Sosnowca zgubił portfel, pieniądze i dowody wojskowe, wydane przez PKU Miechów Takowe unieważnia. 97-1

Zawadzki Wojciech zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Jul kol". 102-1

Zgubiono na stacji w Sosnowcu akt rejentalny, papiery wojskowe i inne na imię Pałka Michał. 120-2

Unieważniam weksel, na zł 300 in blanco podpisany przez Zofję Kubicką żyrowany przez Michalinę Gartnik, który został zgubiony. 120-1

Gawęcki Bronisław zgubił książkę Kasy chorych, wyd. przez kop. „Ludwik". 151

Szczygły Antoni zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 57 p. p. książeczkę kasy chorych, wyciąg z ksiąg ludności. 161

Wincenty Maciantowicz zgubił świadectwo czeladnicze piekarskie. 10 3

Szydło Władysław zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Stasz c" 157

Zgubiono na stacji w Sosnowcu akt rejentalny, papiery wojskowe i inne na imię Pałka Michał Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" w Sosnowcu. 120-3

Wojciech Kaczmarzyk zgubioną książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec unieważnia. 140-3